Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, niedziela 26 stycznia 1936 Nr. 26

Premjer Sarraut utworzył rząd

w którym większość mają radykałowie

Paryż (PAT) — Wczoraj o godz. 14.35 ogłoszono urzędowo następującą listę gabinetu: Albert Sarraut — premjer i minister Spraw Wewnętrznych, Paul Boncour — minister bez teki, Yvon Delbos — min. Sprawiedliwości, P. E. Flandin — minister Spraw Zagranicznych, min. Finansów— Marcel Regnier, min. Obrony Narodowej — gen. Maurin, Pietri — min. Marynarki, Bonnet — min. Handlu, Mandel — min. Poczt i Telegrafów, Chautemps — min. Robót Publicznych, Deat — min. Lotnictwa, Guernut — min. Oświaty, Theillier — min. Rolnictwa, Stern — min. Kolonij, Frossard — min. Pracy, Nicolle — min. Zdrowia Publicznego, Chappedalaine — min. Marynarki Handlowej, Rene Besse — min. Emerytur, Jean Zay — pods. stanu w prezydjum Rady Ministrów, Beauguitte — pods. stanu w Min. Spraw Wewn., Jacquinot — pods. stanu w Min. Obrony Narodowej, Bibie — pods. stanu w Min. Sprawiedliwości, Maze — pods. stanu w Min. Robót Publicznych i Julien — podsekretarz stanu do spraw wychowania technicznego.

PARYŻ (PAT) — W nowym gabinecie Sarraut'a jest 9 radykałów, 4 członków unji socjalistycznej i socjalistów nie zależnych, 9 członków frakcyj lewicy radykalnej, republikanów lewicowych, centrum republikańskiego i republikańsko - socjalistycznej. Jeden minister, generał Maurin, nie jest członkiem parlamentu.



Obecny król angielski, ówczesny książę Walji, wraz ze swym ojcem, królem Jerzym V i dziadkiem Edwardem VII. Zdjęcie to dokonano w 1909 roku.

Skarga Sowietów na Urugwaj w Lidze

GENEWA (PAT) — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którego porządku dziennym znalazła się sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych między Urugwajem, a Związkiem Sowieckim. Jako pierwszy mówca, zabrał głos komisarz Litwinow, który w dłuższem przemowieniu uzasadniał skargę sowiecką.

Na przemówienie Litwinowa odpowiedział przedstawiciel Urugwaju Guani, wyrażając zdziwienie, iż Sowiety skierowały sprawę do Ligi, t. j. instytucji, o której niedawno jeszcze mówiły, iż jest organizacją państw kapitalistycznych, mających na celu uciskanie innych. Mówca stwierdza, iż Liga stworzona została, by bronić praw suwerennych swych członków. Sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może być przedmiotem sporu międzynarodowego i nie powinna się znaleźć przed radą Ligi Narodów. Mówca przytacza szereg wypadków na dowód, że Sowiety mieszały się do spraw wewnętrznych innych państw, wyzyskując w tym celu personel dyplomatyczny.

Po obszernej dyskusji Rada powołała sprawozdawcę, który ma jej w tej sprawie przedstawić raport.

Nowa zbrodnia polityczna w Chinach

zaostrzyła stosunki chińsko-japońskie

PEKIN (PAT) — Wczoraj w hotelu, znajdującym się na terenie koncesji francuskiej w Tien - Tsinie, został zastrzelony Lei-Jun, bliski przyjaciel i współpracownik burmistrza Tien - Tsinu, który za swoje filojapońskie stanowisko był ostatnio przedmiotem ataków ze strony patrjotów chińskich. Zabójca znikł bez śladu.

Morderstwo dokonane zostało niewątpliwie na podłożu politycznem i, jak mówią, wywoła nowe zaostrzenie stosunków chińsko - japońskich.

Udaremniony zamach bombowy w Łodzi

Rewizje w lokalach Stronnictwa Narodowego

W związku z przytrzymaniem w dn. 21 b. m. na ulicy Sienkiewicza w Łodzi podejrzanego osobnika z paczką, zawierającą materjał wybuchowy, zarządzono energiczne śledztwo, w wyniku którego zatrzymano szereg osób podejrzanych.

Dokonano również rewizji w paru lokalach Stronnictwa Narodowego. Część zatrzymanych po przesłuchaniu ich przez władze śledcze zwolniono. Śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem władz prokuratorskich.

Szajka złodziejska inspektora policji

MOR. OSTRAWA (PAT) — W Trzyńcu na Śląsku za Olzą mnożyły się w ostatnich czasach kradzieże, zwłaszcza sklepów.

Przez dłuższy czas nie można było wpaść na ślad sprawców. Dzięki przypadkowi, aresztowano syna miejscowego inspektora policyjnego, Malcheta, który dopuszczał się kradzieży.

Śledztwo wykazało, że inicjatorem kradzieży był sam inspektor policyjny Malcher, który do tego używał syna, panny sklepowej i nieletniego pomocnika handlowego. Wszystkich aresztowano.

Granica mongolska w ogniu

MOSKWA, (PAT). Agencja Tass donosi z Ułan-Bator o nowym ataku wojsk japońsko-mandżurskich na terytorjum mongolskie.

22 bm. oddział japońsko-mandżurski na trzech samochodach, mając poza tem 5 samochodów w rezerwie, przybył do mongolskiego posterunku granicznego Dzingischan, znajdującego się wpobliżu jeziora Kara-Nor na 25 klm. od granicy, przyczem otworzył ogień z karabinów maszynowych.

Naskutek energicznego oporu mongolskiej straży granicznej oddział japońsko-mandżurski wycofał się w kierunku granicy, pozostawiając na placu boju jednego zabitego i jeden lekki karabin maszynowy.

W drodze powrotnej oddział japońsko - mandżurski uprowadził dwóch żołnierzy mongolskich.

Zaciekłe walki na froncie erytrejskim

Abisyńczycy donoszą, że padło kilka tysięcy Włochów

RZYM (PAT) — Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie erytrejskim toczą się od wczoraj zaciekłe walki, w których specjalnie zaangażowana jest dywizja czarnych koszul. W rejonie Geralta do naszych władz politycznych zgłosiło się kilku niższych przywódców abisyńskich ze 114 ludźmi, zgłaszając uległość i składając broń.

Na froncie somalijskim gen. Graziani wydał w Neghelli pierwsze zarządzenia w sprawie organizacji politycznej i wojskowej zdobytych obszarów.

ADDIS ABEBA (PAT) — Wielka bitwa, rozpoczęta na froncie północnym w dn. 21 stycznia, toczy się dalej. Ze źródeł abisyńskich oświadczają, iż wojska abisyńskie po odparciu ataków włoskich, zajęły ważne pozycje strategiczne i zdobyły wiele materjału wojennego, w tej liczbie kilka armat.

Według oficjalnego komunikatu abisyńskiego, po stronie włoskiej padło już kilka tysięcy żołnierzy. Straty abisyńskie nie są dokładnie znane.

Orędzie króla Edwarda VIII

LONDYN (PAT) — W Izbie Gmin odczytano wczoraj adresy obu Izb oraz kondolencje, nadesłane z zagranicy, a składające hołd pamięci zmarłego króla. Następnie speaker odczytał orędzie króla Edwarda VIII, które głosi:

„Jestem przekonany, że Izba Gmin szczerze opłakuje zgon mego ukochanego ojca, który poświęcił życie służbie swemu narodowi i popieraniu konstytucyjnego systemu rządów. Zawsze ożywiało go głębokie poczucie obowiązku. Zamierzam kroczyć drogą, przezeń wyznaczoną.“

Premjer Baldwin złożył dwa wnioski: pierwszy z wyrazami współczucia dla króla oraz zapewnieniami lojalnego przywiązania ze strony Izby, drugi wniosek — o wysłanie adresu z wyrazami współczucia i hołdu dla królowej - wdowy. Baldwin oświadczył następnie, że koronacja króla Edwarda VIII odbędzie się w przyszłym roku.

Tłumy składają hołd królowi

LONDYN (PAT) — W opactwie westminsterskiem przedefilowało przed śmiertelnemi szczątkami króla Jerzego 5-go około 8000 osób. Niektórzy oczekiwali przez całą noc, aż do godz. 8 rano na otwarcie kościoła. Hołd zmarłemu królowi składa ludność bez różnicy stanów. Wszyscy noszą żałobę.

Nowa partja

Jak się dowiadujemy, zarejestrowane zostało w Warszawie nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Polska Partja Radykalna“.

Twórcami nowej partji są b. ambasador Tytus Filipowicz oraz b. minister Opieki Społecznej i b. poseł Narodowej Partji Robotniczej Jankowski.

Zmiany w podatku specjalnym

od pracowników przedsiębiorstw państwowych

Pomiędzy Ministerstwem Skarbu a Ministerstwem Spr. Wojskowych doszło do porozumienia w sprawie stosowania podatku specjalnego do uposażeń pracowników zakładów państwowych, pracujących na obronę państwa.

Jak się dowiadujemy, w myśl tego porozumienia pracownicy zarabiający do 250 zł. miesięcznie, zostali zwolnieni całkowicie od podatku specjalnego. Pracownicy, zarabiający do 350 zł. miesięcznie, płacić będą 50 proc. tego podatku.

Natomiast pracownicy zarabiający powyżej 350 zł. miesięcznie, płacą nadal pełny podatek specjalny.

200 ofiar mrozów i pożarów

Tysiące osób uciekło z Nowego Jorku na prowincję

NOWY JORK (PAT) — W całym kraju panują wielkie mrozy. W Nowym Jorku zanotowano najniższą temperaturę — 20 st. C. W Minnesota zanotowano najniższą temperaturę — 49 st. C. Naskutek mrozów zginęło około 50 ludzi, co łącznie z pożarami, wywołanemi ostrą zimą, podnosi liczbę ofiar do 200.

Palacze centralnego ogrzewania w Nowym Jorku zastrajkowali. Tysiące ludzi, pozbawionych opału, schroniło się na prowincję.

Wesoły Kącik

DLA TWOJEGO DOBRA

Pan Cytryn miał fatalny wpadunek.

Siedział z żoną w kawiarni. Nagle podszedł do niego Pipman, którego poznał latem w Ciechocinku.

— Panie Cytryn! — zawołał wesoło. — Jak się pan ma?

— Dziękuję, nieźle! — mruknął niechętnie Cytryn.

— A jak zdróweczko żony? Bardzo miła osoba, bardzo sympatyczna. I jaka figura! Co za nóżki!

Pani Cytrynowa zarumieniła się z zadowolenia. Pierwszy raz w życiu usłyszała pod swoim adresem tyle komplementów naraz. I to od człowieka, którego widzi po raz pierwszy.

— A jaka towarzyska i przyjemna w rozmowie! — zachwycał się Pipman.

— Skąd on wie, że ja jestem przyjemna w rozmowie? — zdziwiła się pani Cytryn. — Przecież on ze mną nie zamienił ani słowa.

Pan Cytryn siedział, jak na rozżarzonych węglach i o mało co nie spadł z krzesła, kiedy ten kretyn Pipman zwrócił się do jego żony.

— A czy pani zna żonę pana Cytryna? Prawda, że ja mam rację? To jest nadzwyczajna kobieta.

Pani Cytryn zzieleniała. Zaczęła się domyślać, o co chodzi.

— Owszem, znam — powiedziała obojętnie. — A pan gdzie ją poznał?

I ten idjota Pipman wyśpiewał wszystko.

— Tego lata w Ciechocinku. Mieszkałem z panem Cytrynem i jego żoną w jednym pensjonacie.

Pan Cytryn zamarł z przerażenia, a jego małżonka zgrzytnęła nieznacznie zębami. Zrozumiała wszystko. Mąż sam był w Ciechocinku i tam jakąś kobietę przedstawiał, jako swoją żonę.

A ten bydlak Pipman opowiadał dalej.

— I wie pan, co mnie najbardziej gniewa? Złe języki. Na mieście opowiadają, że pańska żona jest małpa, głupia i stara cholera. I ja się z każdym muszę kłócić! Bo to jest świństwo! Jak można opowiadać takie rzeczy o tej cudownej kobiecie? No, muszę już iść! Pozdrów pan ją ode mnie.

*

Po wyjściu z kawiarni pani Cytryn, która czuła, że nie doniesie swej wściekłości do domu, wciągnęła męża do jakiejś zacisznej bramy i z całej siły strzeliła go w pysk.

— Za co mnie bijesz? — jęknął pan Cytryn.

— Łobuz!!! Bandyta!! Jeszcze się pytasz?! Tyś był w Ciechocinku z kochanką?! I tyś ją przedstawiał, jako swoją żonę?! Masz!

Rozległ się trzask drugiego policzka.

— Róziuchna! — załkał pan Cytryn. — Ja to zrobiłem dla twojego dobra.

— Cooo?

— Żebym taki zdrów był, że mi chodziło tylko o ciebie! Chciałem ci przez to poprawić opinję!

— Jaką opinję?!

— Przecież sama słyszałaś, jak o tobie mówią na mieście! „Żona Cytryna to jest małpa, głupia, stara cholera!" A jak teraz mówią? „Żona Cytryna? Cudowna kobieta! Miła, ładna, przyjemna w rozmowie".

Widzisz, Róziuchna! Ja myślałem tylko o tobie! Ja chciałem, żeby o tobie mówili.

Napoleon Sądek

Sejm uczcił pamięć króla Jerzego V

zatwierdził umowy handlowe i wybrał kilka komisyj

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos marszałek Sejmu Car i wygłosił następujące przemówienie:

„Dnia 21 stycznia b. r. zmarł Jego Królewska Mość król Anglji Jerzy V. (Posłowie i publiczność na galerji wstaje z miejsc). Dając wyraz serdecznego współczucia, jakie wraz z całym narodem polskim odczuwam dla potężnego a pogrążonego w głębokiej żałobie narodu angielskiego, w imieniu Sejmu i własnem złożyłem w ambasadzie angielskiej w Warszawie kondolencje.

Obecnie stwierdzam, że Wysoka Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego monarchy."

Zkolei przystąpiono do porządku dziennego. Bez rozprawy Izba ratyfikowała protokół dodatkowy do umowy handlowej z Czechosłowacją, z Kanadą oraz kilka innych umów międzynarodowych.

Następnie odesłano do komisji trzy projekty rządowe ustaw samorządowych, a mianowicie: o służbie w samorządzie terytorjalnym, odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonarjuszów w samorządzie terytorjalnym oraz o uposażeniach w samorządzie terytorjalnym.

Marszałek zaproponował Izbie skład komisji samorządowo - administracyjnej. Wobec tego, że zgłoszono jeszcze dodatkowe kandydatury, przystąpiono do głosowania. Po obliczeniu głosów okazało się, że większością głosów wybrany został skład, zaproponowany przez Marszałka.

Ponadto wybrano specjalną komisję, mającą rozpatrzyć rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez cywilnych wartowników, zatrudnionych w poszczególnych działach administracji wojskowej i przedsiębiorstwach wojskowych. Wreszcie wybrano komisję zdrowia publicznego i opieki społecznej, albowiem przewodniczący tej komisji jest w myśl statutu fundacji im. J. Potockiego, członkiem jej zarządu. Składy obu komisyj wybrano w myśl wniosku marszałka Cara.

Na prezesa Sądu Marszałkowskiego Sejm jednomyślnie wybrał pos. Świdzińskiego, zaś na rzecznika pos. Sowińskiego.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany. Po odczytaniu poniższych wniosków i interpelacyj marszałek zamknął posiedzenie bez wyznaczenia następnego terminu.

Do laski marszałkowskiej przyjęte zostały m. in. następujące wnioski:

a) pos. Szczepańskiego o nowelizację ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu;

b) pos. Michałowskiego do P. Premjera w sprawie uruchomienia fabryki Polski Przemysł Gumowy (PPG) w Grudziądzu;

c) pos. Olewińskiego do p. Ministra Rolnictwa w sprawie pomocy Polesiu głodującemu z braku mrozów. W interpelacji tej chodzi o to, że na Polesiu z powodu braku mrozów włościanie nie mają dostępu do stogów siana, położonych na zalanych wodą bagnach, wskutek tego bydło nie ma paszy i przymiera głodem.

Największa fabryka dynamitu

Jedna chwila nieuwagi może ją wysadzić w powietrze

Trzy kilometry za Filadelfją w pełnem polu nagle wyrasta na szosie duża, czerwona tablica ostrzegawcza. Po szosie suną w bardzo wolnem tempie samochody ciężarowe. Są to samochody największej w Ameryce fabryki materjałów wybuchowych. Przewożą one do miasta produkty fabryki.

Szoferzy tych aut, to chyba najodważniejsi ludzie Ameryki. Najmniejszy wstrząs na szosie, a przewożona nitrogliceryna wybuchnie i samochód rozleci się w kawałki. Żadne towarzystwo ubezpieczeniowe nie chce ich ubezpieczyć na życie, każdy automobilista, który dostrzega tego rodzaju czerwony samochód, omija go wielkim łukiem, nie chcąc narazić się na niebezpieczeństwo.

I robotnicy, pracujący w fabryce, są narażeni na niemniejsze niebezpieczeństwo. Najmniejszy wstrząs, jedno gwałtowne poruszenie, a produkowany materjał wybuchowy może eksplodować. To też w fabryce zastosowane są wszelkie możliwe środki ostrożności. Każdy robotnik, przychodzący do pracy musi oddać wszystkie metalowe przedmioty, jakie posiada przy sobie. Poza tem każdy z nich naklada miękkie, gumowe pantofle, a przy przechodzeniu z pokoju do pokoju musi za sobą delikatnie i ostrożnie zamykać drzwi. Najmniejsza bowiem nieuwaga, a fabryka może wylecieć w powietrze.

Tego rodzaju wypadki są dość częste. Przypomnimy tylko, że przy wybuchu fabryki materjałów wybuchowych w Salvadorze, 150 robotników zmarło. A na miejscu, w którem stały budynki, powstał krater, na kilometr szeroki i na kilkaset metrów głęboki. Takie wypadki zdarzyły się i w Japonji i w Brazylji, gdzie setki robotników wyleciało w powietrze wraz z fabrykami.

W fabryce w Filadelfji dobrze o tem pamiętają i dbają, by tu nie zdarzyły się tego rodzaju wypadki. Robotnikom nie wolno nawet ze sobą głośno rozmawiać. Polecenia wydaje się szeptem i nawet maszyny są tu podporządkowane hasłu: „ciszy". Warkot ich jest jakoś dziwnie przytłumiony i śmiercionośna ciecz przelewa się z nich do olbrzymich kotłów ze zjadliwym i groźnym sykiem.

Do kotłów bezszelestnie podjeżdżają wagonetki na gumowych kołach i przewożą sprefarowaną nitroglicerynę do podziemnych magazynów, oddalonych o kilka kilometrów od fabryki. Każdy pracownik nosi na sobie odpowiedzialność za życie tysięcy ludzi i każdy stara się sprostać ciążącemu na nim obowiązkowi. Przytem należy zaznaczyć, że każda, najdrobniejsza nawet nieuwaga, jest przez kierowników fabryki surowo karana i grozi więzieniem.

Wszystko tu musi być dokonywane z niezwykłą skrupulatnością. Przed jednym z kotłów stoi inżynier z oczyma, wlepionemi w strzałkę manometru. Gdy tylko strzałka przez chwilową nieuwagę przesunie się lekko od normalnego wskaźnika, natychmiast robotnik musi umieścić kocioł z cieczą w basenie, napełnionym wodą. A każdy z tych kotłów zawiera mętną, wrzącą ciecz. Ilość tej cieczy wystarczy do wysadzenia w powietrze kilku miljonów centnarów skał. Zapas zaś nitrogliceryny jest w fabryce tak olbrzymi, że można by było wysadzić nim Mont Blanc. Wstrząs tego wybuchu byłby tak olbrzymi, że w Europie środkowej domy zapadałyby się pod ziemię i drzewa byłyby wyrywane wraz z korzeniami, a mniejsze góry rozpadłyby się całkowicie. Wstrząs odczutoby nawet na oceanie Atlantyckim i wiele statków na tem poważnie ucierpiałoby.

Lecz na szczęście nikt nie myśli o wysadzeniu w powietrze góry Mont Blanc i narazie nie zagraża nam tego rodzaju katastrofa, któraby była dla nas groźniejsza w skutkach, niż największe trzęsienie ziemi.

Okradł banki rumuńskie na miljony

na podstawie podrobionych formularzy dewizowych

Na austrjacko - szwajcarskiej granicy aresztowano dyrektora bukareszteńskiego przedsiębiorstwa eksportowego, Kadżero Jeremja Gross. Aresztowanie nastąpiło wskutek specjalnej prośby rządu rumuńskiego, ponieważ Gross jest oskarżony o przestępczą działalność na szkodę państwa.

Wiedeńska policja wszczęła natychmiast dochodzenie i skonstatowała, że Gross przybył do Wiednia własnym samochodem, zamieszkał w jednym z największych hoteli wiedeńskich i wydawał olbrzymie sumy na hulanki. Po kilku dniach odesłał samochód do Rumunji i oświadczył w hotelu, że jedzie do Paryża i, że wkrótce wróci do hotelu.

W tym czasie władze rumuńskie sprawdziły dokumenty i notatki Grossa, z których wynikało, że przestępstwa jego przyniosły miljonowe straty Rumunji. Okazało się, że Gross podrobił formularze narodowego banku, służące do dewizowych operacyj pieniężnych. Ogólna suma, na jaką skarb państwa poniósł straty, wynosi około 92 miljonów lei (około 1.700.000 złotych).

Sędzia śledczy polecił dokonać rewizję w mieszkaniach innych członków zarządu przedsiębiorstwa i osadzić ich w więzieniu.

Dzięki współdziałaniu policji austrjackiej, która natychmiast wszczęła pościg za aferzystą, ujęto go na granicy i przesłano do dyspozycji władz rumuńskich.

Kara za obrazę gen. Sieroszewskiego

Tysiąc złotych grzywny albo 6 tygodni aresztu

Wczoraj Sąd Grodzki Oddz. XIII w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie redaktora tygodnika „Prosto z Mostu" Stanisława Piaseckiego i studenta architektury Jana Polińskiego, oskarżonych o obrazę prezesa Polskiej Akademji Literatury i senatora Wacława Sieroszewskiego.

W tygodniku tym ukazała się karykatura Wacława Sieroszewskiego, przebranego w mundur rosyjski. Pod karykaturą było objaśnienie: „Sen. Sieroszewski „trzyma mowę" o Berezie"...

Było to nawiązanie do mowy prezesa Sieroszewskiego w Senacie.

Karykaturą tą poczuł się dotknięty sen. Sieroszewski, który wiele lat spędził na Syberji, jako zesłaniec, a w życiu nosił jeden mundur: to mundur I Brygady Legjonów.

Obrona twórcy karykatury, Polińskiego i oskarżonego Piaseckiego szła po linji, że karykatura nie może być obraźliwa.

Sąd stanął na stanowisku, że obraza niekoniecznie musi być zadana słowem, i skazał red. Piaseckiego na 1000 zł. grzywny i 100 zł. kosztów z zamianą na 6 tygodni aresztu. Autor karykatury, Poliński, skazany został na 50 zł. grzywny i 5 zł. kosztów, z zamianą na 5 dni aresztu.

P. Wraga przegrał z Operą

Transmisja radjowa nie oznacza dopłaty do gaży

Na początku tygodnia była wyznaczona w Sądzie Okręgowym sprawa artysty operowego Romana Wragi, oskarżonego przez dyrektorkę Opery, p. Korolewicz-Waydową, o zniesławienie.

Wczoraj w Sądzie Pracy rozstrzygnięty został spór cywilny między temi osobami.

Oto p. Wraga wystąpił do sądu, domagając się 1000 zł. wynagrodzenia z tej racji, że opera, w której śpiewał, była transmitowana przez radio, za co dyrekcja otrzymała od Polskiego Radja specjalne wynagrodzenie.

Sąd Pracy powództwo p. Wragi oddalił, zasądzając na rzecz p. Waydowej koszty procesu.

Dziecięce i młodzieńcze lata króla Edwarda VIII-go

upłynęły w otoczeniu świata twardego życia i niechęci do pychy

Edward VIII, niedawny książę Walji, jest najpopularniejszym człowiekiem na świecie.

Wygłosił on chyba o wiele więcej przemówień, niż jakikolwiek minister, lub prezydent. Fotografował się częściej, niż najznakomitsze gwiazdy filmowe, we wszystkich możliwych pozach i strojach, począwszy od zwykłego kostjumu kąpielowego, a skończywszy na uniformie gwardyjskiego oficera. A przytem nie ma na świecie człowieka, o którego wyglądzie krążyłyby tak różne zdania, jak o obecnym królu angielskim.

Dotychczas ludzie spierają się jeszcze, czy jest on tęgim, czy szczupłym mężczyzną, czy podczas przemówienia denerwuje się, czy też przemawia w sposób zupełnie opanowany.

Pan O'Grady źle przepowiadał

Dnia 23 czerwca 1894 roku w White Lodge urodził się późniejszej parze królewskiej pierwszy syn. Wieść o tem szybko dotarła do Londynu i wywołała entuzjazm w narodzie.

Mały chłopczyk nie był przeznaczony wcale na objęcie tronu. Był synem ówczesnego księcia Yorku, późniejszego króla Jerzego V, a wnukiem księcia Walji, przyszłego króla Edwarda VII. Królowa Wiktorja, a za nią cały lud, cieszyła się jednak z tych narodzin. Był to bowiem jej pierwszy wnuczek.

W kilka godzin po otrzymaniu tej wiadomości, królowa Wiktorja wsiadła do pociągu specjalnego i udała się do White Lodge. Gdy przybyła do pałacu, usłyszała płacz niemowlęcia.

— Ma przynajmniej zdrowe płuca — rzekła stara królowa.

Królowa - babka wzięła w ramiona niemowlę, pieściła jego policzki i pozwoliła się wraz z niem sfotografować.

Na cześć nowonarodzonego księcia parlament postanowił wysłać do królowej dziękczynny adres. Gdy ten adres wszedł pod obrady Izby Gmin jeden tylko z posłów wniósł przeciw temu sprzeciw. Był nim poseł partji pracy O'Grady. Przy gwałtownych okrzykach protestu całej Izby, rzekł on, co następuje:

— Wszystko przemawia za tem, że nowonarodzone niemowlę zasiądzie kiedyś na tronie angielskim. Nie mamy możności ocenić jego zdolności. Z wczesnej młodości ten chłopczyk będzie otoczony rojem pochlebców, którzy będą się starali wmówić mu, że jest wyższy nad innych ludzi, i wzniosą mur między nim, a narodem, nad którym będzie kiedyś sprawował władzę. Będzie wiele podróżował, może wstąpi w związek morganatyczny (a więc pojmie za żonę kobietę, pozbawioną tytułu), a kraj będzie musiał łożyć na to wszystko.

Ta ostatnia część przepowiedni nigdy się nie sprawdziła.

Skromne życie królewskiego domu

Król Edward VIII był zawsze bardzo bogaty i sam łożył na swe wydatki. Posiada on własne kopalnie węgla, które mu przynoszą wielkie dochody.

Od dzieciństwa był on wychowany w skromności i przyzwyczajony do pracy i do serdecznego traktowania ludu.

Jego ojciec był drugim zkolei synem Edwarda VII. Po śmierci brata został następcą tronu. Lecz jako następca tronu zachowywał skromny tryb życia, do którego przywykł podczas długich podróży morskich. I jego żona, obecna królowa - wdowa Mary, okazała się bardzo dobrą gospodynią. Zawsze uważano ją za sprawiedliwą, choć surową panią domu, która baczyła na pracę służby. Opowiadają o niej, że atem mogła przerwać nagle wakacje i udać się do pałacu Buckingham, by sprawdzić, czy wszystko jest utrzymane w porządku.

Królowa Mary wpłynęła na męża, by mógł się obejść, jako następca tronu, bez funduszów z kasy państwowej. Ona wprowadziła w zakładach przemysłowych, należących do króla, najnowsze metody pracy i podniosła ich rentowność. Korzystała też z każdej okazji, by podkreślić, że rodzina królewska prowadzi taki tryb życia, jak większość średnio zamożnych mieszkańców Anglji.

Często opowiadała na oficjalnych przyjęciach, że jej rodzina żyje w stylu zamożnego, lecz niebardzo bogatego dyrektora banku, lub generalnego dyrektora przedsiębiorstwa przemysłowego. Wszystkie rachunki przeglądała i zatwierdzała królowa.

Nie do szkoły pustych pyszałków

Para królewska miała też i swe słabostki. Królowa zbierała stare minjatury chińskie, a król aparaty radjowe i posiadał w pałacu wielką kolekcję najnowszych i najdroższych aparatów.

Takich rodziców miał młodziutki książę. Gdy stał się starszy, wysunęło się dla pary królewskiej zagadnienie, do jakiej szkoły mają go posłać. Nie chcieli go oddać do szkoły, gdzieby się stykał z dziećmi lordów i bogaczy, i gdzieby nabrał manjer, które nigdy nie były miłe parze królewskiej.

Szkoła życia w twardej szkole morskiej

Król zawsze twierdził, że angielscy książęta powinni być najbiedniejszemi dziećmi Anglji. Z tego powodu oddał małego Edwarda do szkoły morskiej, do której sam kiedyś uczęszczał.

Oficerowie marynarki prowadzą zawsze żywot bardzo skromny, gdyż rekrutują się przeważnie ze średn. warstw społeczeństwa. Taki też miał być przyszły władca Anglji i dlatego król posłał go do szkoły morskiej w Osborne.

Książę Edward liczył wówczas 8 lat. Przed udaniem się po raz pierwszy do szkoły, wezwał go do siebie dziadek. Król Edward VII bardzo lubił wnuczka i wyznaczył mu pensję tygodniową w wysokości jednego szylinga.

W szkole chłopczyk był przyjęty z wielkim szacunkiem przez nauczycieli i kolegów. Malcy pytali go z ciekawością, czy wcale nie odczuwa tego, że jest najstarszym synem następcy tronu.

Chłopczyk odparł, że nie. Cieszy się nawet z tego, ponieważ nie potrzebuje nosić znoszonych ubrań po starszym bracie. W szkole chłopczyk nie odróżniał się wcale od swych kolegów i nie pysznił się tem, że pochodzi z królewskiego rodu.

Jak bardzo był przesiąknięty zasadami swych rodziców, wskazuje następujący przykład:

Latem Edward przyjechał na wakacje do rodziców. Królowa Mary chciała mu dać pieniądze, by kupił podarunki dla swych najbliższych kolegów. Chłopczyk odparł, że ojciec może zachować te pieniądze dla siebie. Żaden inny ojciec nie daje swemu synkowi pieniędzy na kupno podarunków dla kolegów i on nie chce wyróżnić się.

Ten rys jest bardzo charakterystyczny nawet dla obecnego króla. Nigdy nie stara się zwrócić na siebie uwagi i wysunąć się na pierwszy plan. Zawsze chce uchodzić za równego wśród równych i być traktowany, jak każdy inny obywatel angielski. Dzięki temu właśnie zdobył tę ogromną popularność, jaką się obecnie cieszy.

Człowiek „zakłada wyspy" na oceanach

aby podróż z Europy do Ameryki trwała tylko dobę

Prasa angielska donosi o planach, nurtujących w łonie rządu, by stworzyć na Oceanie Spokojnym pływające wyspy, któreby pozwoliły utrzymać regularną komunikację powietrzną między Europą, a Ameryką.

Te plany zostały opracowane przez niejakiego Greeda, który proponuje „założyć wyspy na morzu" wzdłuż linij telegraficznych kabli morskich, które już znajdują się na dnie morza. Dzięki temu, możnaby było założyć na tych wyspach aparaty wzmacniające, któreby pozwoliły uzyskać bardzo łatwo połączenie telefoniczne z Ameryką.

Koszty budowy jednej wyspy oblicza się na 300.000 — 500.000 funtów. Na większych wyspach byłyby urządzone lotniska, na których mogłyby samoloty lądować. Na mniejszych zaś urządzonoby tylko potężne elektryczne sygnały świetlne, któreby umożliwiły lotnikom orjentowanie się w trasie. Dzięki tym wyspom, obecnie istniejące typy samolotów przelatywałyby trasę: Londyn — Nowy Jork — w ciągu 24 godzin.

Poza tem Greed uważa, że dla uzyskania stałej i regularnej komunikacji powietrznej pomiędzy różnemi dominjami olbrzymiego Imperjum Brytyjskiego, należy urządzić tego rodzaju wyspy na wszystkich morzach. To w znaczny sposób ułatwiłoby utrzymanie stałej komunikacji między Londynem — Australją, Indjami i Egiptem. Według jego mniemania, urządzenie tej potężnej sieci wysp pływających pochłonęłoby od 15 do 20 miljonów funtów.

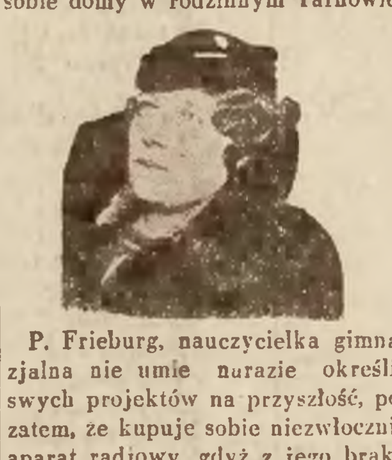
Wczoraj pod brzemieniem trosk

Dziś ludzie niezależni

Główna wygrana czwartej klasy 34-ej Loterji Państwowej padła — jak wiadomo — 21 bm. na nr. 44.794 w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie przy placu Kazimierza 1 (plac ten będzie pewnie nosił przydomek „Szczęśliwego"). Wszyscy wybrańcy fortuny zrealizowali już wygraną, otrzymując z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej po 200.000 zł. na ćwiartkę. Poniżej podajemy szczegóły, dotyczące właścicieli dwu pierwszych ćwiartek.



P. P. Stanisław Wróbel i Franciszek Gabik grają od dłuższego czasu do spółki, a pozatem każdy z nich posiada własne ćwiartki rozmaitych losów. Pan Wróbel otrzymał nagle jakąś inspirację, że wygra, jeśli los wyciągnie muzyk. Zwrócił się tedy do znajomego ociemniałego organisty, p. Edwarda Ostrowskiego i dzięki niemu stał się właścicielem ćwierci szczęśliwego losu do spółki z przyjacielem. P. Wróbel emerytowany chorąży 78-go pułku piechoty oświadczył, że cieszy się głównie z tego, iż córka jego, którą matka opuściła, będzie miała majątek. Zarówno on, jak i p. Gabik, właściciel kiosku tytoniowego zamierzają wybudować sobie domy w rodzinnym Tarnowie.



P. Frieburg, nauczycielka gimnazjalna nie umie narazie określić swych projektów na przyszłość, pozatem, że kupuje sobie niezwłocznie aparat radjowy, gdyż z jego braku nie mogła wysłuchać transmisji ciągnienia i dowiedziała się o swem szczęściu dopiero w kolekturze.

Wszyscy pozostawili tym czasem swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego, po drodze zaś wstąpili do kolektury, by zaopatrzyć się w losy do I-ej klasy 35-ej Loterji której ciągnienie rozpocznie się 20 lutego r. b.

Trony króla Edwarda VIII

z dębu, złota i kości słoniowej

Nowy król, Edward VIII, zasiadł na tronie Anglji, państwa liczącego ponad 400 miljonów dusz. Historycy niechybnie poprawiliby to zdanie, ponieważ król angielski nie posiada jednego tronu, a 7.

Najsłynniejszy, najstarszy i znany pod nazwą dębowego krzesła, znajduje się w Westminsterskiem opactwie. Od czasów Edwarda I zasiada na nim każdy król angielski. Przed 600 laty sprowadził go Edward I ze Szkocji do Londynu, jako pamiątkę, że zdobył ten kraj.

W Izbie Lordów znajduje się wspaniały tron ze złotym baldachimem. Na tym tronie, mieniącym się od drogich kamieni, zasiada król podczas uroczystego otwarcia parlamentu.

W prywatnych apartamentach króla znajduje się trzeci tron, na którym zasiada wówczas, gdy przychodzą doń mężowie stanu i zapraszają na otwarcie parlamentu.

Najwspanialszy i najdrogocenniejszy tron znajduje się w pałacu St. James, na którym król zasiada tylko podczas załatwiania doniosłych spraw państwowowych. Tron i baldachim z pałacu St. James są ozdobione wspaniałemi klejnotami, których wartość sięga astronomicznych cyfr.

Piąty tron znajduje się w pałacu Buckingham. Szósty i siódmy znajdują się w zamku Windsor. Ostatni został podarowany monarchom angielskim przez pewnego maharadżę indyjskiego. Jest on wykonany w całości z pięknie rzeźbionej kości słoniowej.

Wiadomości z całego świata

KŁOPOTY „CZARNEGO ORŁA" W AMERYCE

Specjalna komisja śledcza w Ellis Island stwierdziła, że płk. Julian, zwany „czarnym orłem", wracając z Abisynji usiłował dostać się na terytorjum St. Zjednoczonych bez wizy i w związku z tem zarządzono jego wydalenie. Płk. Julian odwołał się od tego zarządzenia do Ministerstwa Pracy.

ULEWY SZALEJA W PORTUGALJI

W całej Portugalji szaleją ulewy, zwłaszcza na północy kraju. Niżej położone dzielnice miast Porto i Coimbre stoją pod wodą.

MURZYN SKAZANY NA 75 LAT WIĘZIENIA

Murzyn Heywood Patterson jeden z oskarżonych w słynnym procesie w Scottsboro został ostatecznie skazany na 75 lat więzienia. Trzy komplety sędziów przysięgłych skazały go poprzednio na śmierć. Inni oskarżeni staną przed sądem w późniejszym terminie.

INŻYNIER OTRUŁ ARTYSTKĘ

Aresztowano znanego w wyższych sferach towarzyskich Bukaresztu inż. Siulley pod zarzutem otrucia na tle zazdrości artystki Titacritesco, b. „królowej piękności" Rumunji. Artystka miała zamiar poślubić młodego dyplomatę rumuńskiego.

ZABIŁ ŻONĘ I PIĘCIORO DZIECI

W stanie Illinois niedaleko Danville w przystępie szału zabił swą żonę i 5-cioro dzieci pewien farmer, który popełnił samobójstwo.

MASAKRA ŻOŁNIERZY

W Taborze (Czechosłowacja) samochód ciężarowy najechał na grupę żołnierzy, z których 3-ch zostało zabitych a 3 odniosło rany. Szofer samochodu został aresztowany.

LOTNICZKA ZGINĘŁA W PŁOMIENIACH

Angielka Betty Malborn, odbywająca lot okrężny dokoła Europy, uległa katastrofie samolotowej. Lotniczka zginęła w płomieniach.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

— Więc moje słowo ci nie wystarcza? — zapytała Mantarska.

— Nie — odparła ozięble Ola.

— A czegóż wymagasz?

— Okazania mi mojej metryki.

To już koniec wszystkiego. Mantarska musiała się uznać za pokonaną. Poddała się. Wybełkotała tylko:

— Ostatecznie jednak ja cię wychowałam...

— Przyznaję i wiem, że tem zaciągnęłam wobec pani wielki dług wdzięczności, który chciałabym spłacić jak najgodniej. Może pani być spokojna, że tego dokonam.

Mantarska położyła się spać, ale nie mogła zasnąć. Przemyśliwała nad tem wszystkiem i usiłując domyśleć się, kto to mógł tak się wygadać, rzekła wreszcie sama do siebie:

— Nie inaczej, tylko Warski, musiał się wygadać. Musiał wszystko opowiedzieć hrabinie Laneckiej. Ha, trudno! Teraz wszakże tem bardziej nie należy zasypiać gruszek w popiele. Przeciwnie, trzeba będzie wyciągnąć z tego, ile się da. Ja w tem wszystkiem wychodzę nawet na bardzo porządną kobietę. Zaopiekowałam się dzieckiem, wychowałam na uczciwą i pracowitą kobietę. Inna rzecz, że wolałabym wyskoczyć z tem nieco później. Ale trudno, stało się. Kiedyś rachunek byłby nieco większy, teraz będzie trochę mniejszy. Wszystko jedno... Niech tam będzie moja strata...

Nazajutrz wieczorem Jasiek stawił się, zgodnie z umową, przed magazynem. Ola powiedziała mu wszystko. Janek udawał wielce wzruszonego, poczem rzekł:

— Wobec tego trzeba się będzie ostro zabrać do odszukania twych rodziców. Pozwolisz, że się tem zajmę.

— Błagam cię o to.

— A więc polegaj na mnie. Ja ci dostarczę twoich rodziców. Przekonasz się... — rzekł z mocą „piękny Jasiek".

Poczem pożegnał się z nią, zarazem rzucając na Stenię, która kroczyła o parę kroków przed nimi z Zezką, spojrzenie, pełne nienawiści i groźby...

— — — — — — — — — —

Gdy Gustaw Tarlicki wyszedł od pani Franciszki Baczkowskiej, postanowił natychmiast zawiadomić rodziców o swych zamiarach wobec Steni. Ze strony rodziców Steni żadnych sprzeciwów być nie mogło, poprostu dlatego, że tej rodziny wogóle nie było, a jeżeli była, to nikt nie wiedział, gdzie jej szukać.

Serce mu się darło na strzępy na samą myśl o tem, jak Stenia się tem wszystkiem martwi. Wolałby wcale od niej nie odchodzić, lecz pocałunkami ocierać łzy z jej oczu. Łzy jej tak głęboko go wzruszyły, że wydawała mu się teraz jeszcze o wiele droższa. Postanowił starać się z całych sił, aby wynagrodzić nieszczęsnemu dziewczęciu zło, wyrządzone jej przez okrutny los.

Łzy stawały mu w oczach na samo wspomnienie, jak jego ubóstwiana złamanym głosem zwracała mu słowo, czyniąc to z godnością księżniczki. Czyżby nie wiedziała, jak bardzo Gustaw ją kocha. Czyż była na świecie siła, która mogłaby ich rozłączyć? O, nie. Nie masz potęgi, silniejszej, niż miłość. Choćby nie wiem, co się stać miało, będą mężem i żoną, naprzekór wszystkim i wbrew wszystkiemu!

Rozpłomieniony pożerającą go namiętnością, Gustaw w pierwszej chwili nie widział żadnych groźnych przeszkód. W miarę otrzeźwiania wszakże, stawało mu się coraz jaśniejsze, że z rodzicami będzie jednak sprawa bardzo niełatwa. Może jeszcze ostatecznie rodzice po długich sporach i targach, sprzeciwach i przekonywaniach, zgodziliby się wkońcu na jego ślub z bezposażną panną. Ale co powiedzą nato, gdy się dowiedzą, że synową ich ma być osoba niewiadomego pochodzenia...

Gdy przyszedł do domu, służąca powiedziała mu, że są goście. Przyszli państwo Burnalscy i zostali na kolacji. Gustaw zrozumiał więc, że nie będzie mógł odrazu poruszyć wobec rodziców sprawy, która tak bardzo mu leżała na sercu.

Gdy Burnalscy wychodzili, było już późno, to też Gustaw powiedział tylko rodzicom, że jutro będzie chciał mieć z nimi poważną rozmowę. Państwo Tarliccy spojrzeli po sobie i uśmiechnęli się znacząco, mówiąc, że będzie im bardzo miło odbyć tę rozmowę. Wnet mieli się przekonać, że domyślali się zgoła fałszywie.

Nazajutrz rozmowa się odbyła. Gucio nie obwijał w bawełnę. Rzekł odrazu:

— Postanowiłem się ożenić!

Pan Tarlicki skinął głową, jakby pochwalając zamiary syna. Jego żona promieniała radością, dając mężowi do zrozumienia znaczącem spojrzeniem, że nie omyliła się w swych przewidywaniach.

Warto rzec parę słów o rodzicach Gucia. Ojciec jego miał lat 50, matka 43. Wyszła zamąż, mając lat niewiele ponad 16. On był pomocnikiem buchaltera w fabryce jedwabiu. Ona — skromną pracownicą w kwiaciarni. Pobrali się, jak bieda z nędzą. Ale żyli tak oszczędnie, że nawet odkładali po parę groszy i po kilku latach mieli już odłożony pierwszy tysiączek. W tym samym czasie Tarlicki odziedziczył spadek. Niewielki, ale zawsze było tego z parę tysięcy.

Byłby wszakże żył nadal spokojnie na skromnej posadce, gdyby nie żona. Była bardzo sprytna, obrotna i pomysłowa. Namówiła go do założenia pracowni ozdób do kapeluszy. Pracowali dniami i nocami i przez lata żmudnej pracy dorabiali się coraz bardziej. Wreszcie stali się bogaci.

Jedynego syna kształcili starannie. Gdy wybrał sobie zawód prawnika, chętnie nato przyzwolili. Już roili marzenia o tem, jak piękną karjerę zrobi na tem polu i... jak będzie mógł wybierać między grubo posażnemi pannami z najlepszego towarzystwa... Ucieszyli się, sądząc, że tak się już stało, rzekli więc:

— Słuchamy cię, synku!... Któż jest tą szczęśliwą wybranką?...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Stanisław chwycił żonę za rękę i, targając nią z całej siły, zawołał:

— I ty myślisz, że ja się tak zgodzę odstąpić cię temu... niedołędze?!...

— A bo to masz prawo mną rozporządzać? Czy ja jestem rzeczą, ażeby można było mnie odstępować, lub nie? Jestem wolna i należę tylko sama do siebie!...

— Ciekaw jestem, kto ci przyzna słuszność! Wolna może byłaś przed ślubem. Teraz jesteś moja przed Bogiem, przed prawem, przed ludźmi!

— Ale cóż ci z tego przyjdzie? Będę twoja na papierze, ale serca mojego nie zdobędziesz. Powiem ci nawet więcej! Bardziej do ciebie należałam przed ślubem, bo czyniłam to z własnej, nieprzymuszonej woli! Przymusu żadnego nie zniosę nigdy!... Wychodząc za ciebie, popełniłam błąd. Chcę go teraz naprawić. Nie będę nigdy szczęśliwa z tobą, ani ty ze mną. Najlepiej będzie dla nas obojga, o ile się rozejdziemy. Skoro już tak sprawy zaszły, powiem ci całą prawdę. Gdyś wyszedł, wtargnął tu Henryk. Tak jest, wtargnął, bo mu broniłam dostępu do naszego mieszkania z całej siły. Patrz... oto ślady zadrapań...

— Łotr... łajdak!... — syknął Stanisław.

— Potem napadł na mnie. Znów broniłam się, jak mogłam. Ale on był silniejszy. Dopiął swego wbrew mej woli. A po tem wszystkiem... zamiast go znienawidzieć, jak to miałam szczery zamiar... obudziło się we mnie to, co drzemało tyle czasu... i zrozumiałam, że on... tylko on... to mój cały świat!... A teraz mów i myśl o mnie, co tylko chcesz... Jestem... od paru godzin... jego kochanką... po raz pierwszy w życiu i... niczem innem być nie pragnę!... Pójdę za nim choćby na krańce świata!... Będę jego choćby sługą, niewolnicą, aby tylko chciał mnie kochać... Odrzucam precz całą moją ambicję i honor... aby tylko być jego!...

Stanisław zawył z rozpaczy:

— Ach, jakże żałuję, żem go nie zamordował! Już go miałem w rękach... już dusiłem mu gardło... już miażdżyłem mu piersi, aż żebra jego mi trzaskały pod kolanami... już rzęził, wydając ostatnie tchnienie... już wił się pode mną w drgawkach przedśmiertnych... Jeden jeszcze mój uścisk, a byłbym zdławił tego gada, zdeptał tę żmiję, która zatruła mi moje szczęście!... Byłby wreszcie koniec mojej udręki!...

— Ale początek mojej — odrzekła dumnie Mila — początek i koniec zarazem!... Gdyby skonał z twej ręki, ja położyłabym się obok niego i zadała sobie śmierć sztyletem zatrutym, który chowam w ukryciu na wszelki wypadek. Jeżeli nie życie, to śmierć połączyłaby nas na wieki!...

— Ja się z tem nigdy nie pogodzę! — zawołał ponownie Stanisław.

— Pozwolisz, że o tem pomówimy jutro — przerwała mu Mila. — Jest późno i ja już padam ze zmęczenia. Położę się. Henryk zasnął... Tem lepiej... Połóż się i ty... Jutro z rana z trzeźwiejszym umysłem będziemy mogli jeszcze wszystko omówić...

— — — — — — — — — —

W tę noc wstrząsających wydarzeń w małym domku na kolonji, ważyły się losy życia i śmierci również w wielkim pałacu hrabiostwa Godeckich w Al. Róż.

Wtulona w kąt swego panieńskiego łóżeczka szlochała tam młodziutka hrabianeczka Jana, roniąc gorzkie łzy i rozpamiętywując swoją ostatnią rozmowę z nauczycielem, dla którego żywiej uderzyło jej dziewczęce serduszko.

Trapiła ją oschła beznadziejność słów Stanisława. Widziała, że siew jej promiennego, wiośnianego uczucia padł na jałową glebę. Zresztą, może i żyzną, lecz nie dla jej ziarna...

Zraszała obficie łzami puchową poduszeczkę. Łkała cicho, a żałośnie...

Niebezpieczne są te pierwsze odruchy dziewczęcego uczucia. Młode to i niedoświadczone... Myśli, że jeżeli nie ten, to już żaden... I że życie bez niego już nic niewarte... że należy z niem skończyć...

Takie mroczne myśli krążyły również w głowie Jany.

Obrzydzenie do życia spotęgowało się tak gwałtownie, że w jasnej główce Jany powstała chęć ucieczki od tego życia. Kiełkowała, nurtowała, aż w ciągu tej tragicznej nocy już dojrzeć zdołała.

I oto w mroku nocnym nagle zamigotało światełko...

Wiedziona nagłem postanowieniem, Jana nagle wyskoczyła z łóżeczka panieńskiego, włożyła na bose nogi ranne pantofelki i w samej piżamie podreptała do stolika.

Wyjęła z szufladki różowy papier listowy i po chwili namysłu nakreśliła na nim:

„Stachu!

Zabroniłeś mi pisać do siebie. Czynię to też po raz ostatni... i bury od Ciebie zato nie usłyszę...

Raz tylko powtórzę Ci, jak się wszystko stało...

Nie wiem, dlaczego nagle tak mnie „wzięło" do Ciebie... Tak dalece, że stałeś mi się kimś nieziemskim, świętym... Promieniowała z Ciebie na mnie jakaś błogość niewysłowiona... Nie umiem Ci tego wszystkiego tak wypowiedzieć, jakbym pragnęła... Nie mogę w tej chwili, zwłaszcza... Budziłeś we mnie uczucie rozkoszne i bolesne zarazem. Czy to była miłość? Nie wiem, bo jeszcze jej nigdy nie przeżywałam, ale chyba tak...

I tak gorąco pragnę mieć Cię wciąż przy sobie, ale nie takiego zimnego, odpychającego, jakim byłeś na ostatniej lekcji. Gotowa byłam pomyśleć, że moje uczucie Cię obraża, że budzi w Tobie wstręt.

Tak chyba musi być... Otóż ja tej świadomości nie przeżyję... Jeżeli mam żyć bez Ciebie i zmuszona do takiej obcości, jakiej sobie życzysz, to wolę wcale nie żyć. Gdy ten list dojdzie do Twych rąk, już mnie na świecie nie będzie.

Przyjm ostatnie słowa pożegnania i pocałunek... w myśli...

Twoja na wieki — Jana."

Dalszy ciąg pojutrze

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Sabina I. Niech się Pani postara nawiązać bliższą znajomość z innym mężczyzną, który będzie się Pani podobał. Wówczas sprawa się wyjaśni. Będzie Pani miała wybór między dwoma, a pan T. zmuszony będzie zająć wyraźne stanowisko. Otrzyma Pani pracę. Wyjdzie Pani zamąż, nie wcześniej, niż za rok.

Hala G. Pierścień o czerwonym kamieniu przyniesie Pani szczęście. Będzie zawód miłosny. Niedaleka podróż czeka Panią. Zmartwienie z powodu plotek.

Jagiellońska 101. Niewielka strata czeka Pana. Smutek chwilowy będzie. W przyszłości duże powodzenie materjalne. Długie życie i zdrowie.

„Z Żelaznej 31". Ma Pani szczęście do gry loteryjnej. Ponieważ wolała Pani na wszelki wypadek nie podawać numeru, który się Pani przyśnił, przeto nie wiem, jak Pani doradzić. O chorobie sen nic nie mówi.

Zosia z Włoch. Zamiar spełni się. Smutek będzie w rodzinie. Spotka Pani dawnego znajomego. Niedaleka podróż czeka Panią. W przyszłości zamożność.

P. Marja z Sopot. Sen Pani potwierdza moje poprzednie wnioski. Należy Pani do szczupłego grona tych ludzi, którzy znajdują się na progu Poznania i Wtajemniczenia. Jeszcze trochę siły woli i wewnętrznego skupienia, a osiągnie Pani zdumiewające wyniki. Zdolność poznawania charakterów i panowania nad ludźmi posiada Pani już.

Luiza Mik. Nie będzie Pani w życiu szczęśliwa. Rozstanie się Pani z bliską osobą. List nadejdzie. Radość będzie w rodzinie.

Zakochana X 125 F. M. Ten, o którego Pani pyta, kocha Panią. Nie jest to miłość „szalona", ani „płomienna", ale taka nie zdarza się obecnie poza filmami prawie nigdy. Będzie jakieś dotkliwe przejście. Spotkanie z blondynem. Niech Pani oszczędza owego zazdrosnego pana, bo jednak jest on Pani najpewniejszym przyjacielem.

„Praczek (?)". Będzie Pani w sądzie lub w komisarjacie. Niedomaga nie czeka Panią. Dziwne zdarzenie. Miłe spotkanie z szatynem.

Tysiące litrów różowej benzyny

przeniknęło z magazynów rządowych do samochodów prywatnych

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się sprawa o wielkie nadużycia, jakich dopuszczono się na terenie wojskowych magazynów materjałów pędnych.

Magazyny, których kierownikiem był Hieronim Duda, wchodziły w skład t. zwanego „parku" 1 pułku lotniczego i mieściły się początkowo w Mokotowie, a później przeniesione zostały na Okęcie, gdzie graniczyły z jednej strony z terenem Warsztatów Szybowcowych, a z drugiej z terenami „Lotu".

Sprzedał kilka tysięcy litrów benzyny

Wskutek niedostatecznej kontroli prac Dudy, dopuszczał się on przez szereg lat nadużyć, polegających na wywożeniu i sprzedawaniu na własny rachunek materjałów pędnych.

Duda wykorzystywał kilka okoliczności. Przedewszystkiem eskadry lotnicze nie odbierały całej przydzielonej im benzyny i tę nadwyżkę Duda przywłaszczał sobie. Ilość w ten sposób zagrabionej benzyny była b. znaczna i wynosiła kilka tysięcy litrów.

Ale poza tem Duda miał lepsze sposoby. Poprostu przy pomocy podwładnych sobie osób wywoził benzynę wojskową ze składów i sprzedawał za pośrednictwem paserów. Działo się to w ten sposób. Ponieważ z magazynu wojskowego trudno było wywozić materjały bez zwrócenia uwagi, Duda kazał robotnikom i żołnierzom przetaczać beczki na teren sąsiednich Warsztatów Szybowcowych i stamtąd dopiero zabierał je samochodami prywatnemi. Zdarzało się jednak, że benzyna była wywożona także bezpośrednio z terenu wojskowego samochodami wojskowemi. Duda wykorzystywał moment, iż składy mieściły się w Mokotowie i Okęciu i w czasie przewozu z jednego magazynu do drugiego wysyłał niepostrzeżenie pewne transporty na miasto, do paserów.

Straty z tego powodu wyniosły, jak ustalilo dochodzenie, dziesiątki tysięcy złotych.

Pomocnikami Dudy byli: Józef Łuczkowski, magazynier, który nawet raz ostro pokłócił się z Dudą o 5.000 zł., „należne" mu z podziału łupów, Bolesław Todorowski i Antoni Kocjan, kierownik Warsztatów Szybowcowych, któremu jednak nie udowodniono, by działał świadomie.

W toku śledztwa stwierdzono, że bezpośrednimi odbiorcami kradzionej przez Dudę benzyny pochodzenia wojskowego byli: Irena Bednarska, Mieczysław Iwanowski i Stefan Filipowicz.

Irena Bednarska posiadała dwa sklepy z benzyną: przy ul. Długiej 8-a i Chmielnej 6.

Trójkąt kochanków

Duda pozostawał w bardzo bliskich stosunkach z Bednarską, a nawet wynajął dla niej oddzielny pokój za miastem. Duda często odwiedzał tam swą przyjaciółkę. Nieraz zdarzało się, że przychodził jeszcze z jednym mężczyzną i pozostawali tam na noc.

Bednarskiej, która nietylko sprzedawała kradzioną benzynę w swoich sklepach, ale pośredniczyła przy odsprzedaży większych transportów hurtownikom, pomagał jej narzeczony, Henryk Dąbrowski, student Uniwersytetu Warszawskiego, również zasiadający na ławie oskarżonych pod zarzutem paserstwa.

Różowa benzyna

Iwanowski był właścicielem stacji benzynowej przy ul. Wilanowskiej. Szoferzy, zakupujący tam benzynę, dziwili się bardzo, że ma ona kolor różowy. Niewszyscy bowiem wiedzieli, iż benzyna wojskowa dla celów lotniczych jest specjalnie barwiona na różowo, aby uchronić ją przed nadużyciami. W każdym razie głośne było wśród szoferów, iż u Iwanowskiego można tanio nabyć doskonałą benzynę „lotniczą". Doszło do tego, że prawie wszyscy właściciele składów z benzyną przy ul. Czerniakowskiej zbankrutowali, nie mogąc wytrzymać konkurencji z Iwanowskim.

Stałym odbiorcą benzyny od Dudy był również Stefan Filipowicz, szofer, pracujący u radcy jednego z poselstw zagranicznych w Warszawie.

Magazyn paserski

W garażu, gdzie stały samochody pracodawcy Filipowicza, przy ulicy Frascati, urządzony był poprostu magazyn, do którego przyjeżdżali po benzynę inni szoferzy.

Zdarzało się, że Filipowicz zajeżdżał do hurtowników benzyny luksusowym samochodem, zaopatrzonym w chorągiewkę o barwach obcego państwa i, przedstawiając się za agenta zagranicznego przedsiębiorstwa, proponował stałe dostarczanie materjałów pędnych.

Oprócz tych głównych „odbiorców" kradzionej benzyny Duda miał kilku innych.

Bałamutne tłumaczenia

Wszyscy oskarżeni w liczbie 11 nie przyznają się do winy, składając bałamutne i sprzeczne ze sobą wyjaśnienia.

Do sprawy powołano około 100 świadków. Oskarżenie wnosi prok. Firstenberg. Oskarżonych bronią adw. S Lent, Benkiel. W imieniu Prokuratorji Generalnej radca Rundstein zgłosił powództwo cywilne.

Rozprawa ze względu na ogrom materjału, potrwa kilka dni.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Zdradzałam go, ale mi wybaczył"

P. Ninka pisze nam:

„Drogi Redaktorze! Piszę do Ciebie, bo wiem, że Ty jeden możesz mi doradzić. Jestem jeszcze bardzo młoda, a już po kochałam chłopca imieniem Janek. Spotykałam się z nim przez rok, przez ten rok strasznie go pokochałam.

On mnie również kochał do tego stopnia, że wszystko dla mnie robił. Zdradzałam go, on wiedział, ale zawsze mi wybaczał. Po pewnym czasie Janek zobojętniał, gdy widział, że go zdradzam, ale ja nie przestałam go kochać i znów zapanowała zgoda. W moim Janku wi działam bóstwo, bo rzeczywiście jest ładny, oczy ma niebieskie, a włosy jasne. Pomimo, że miałam przez niego dużo przykrości, kochałam go coraz bardziej. Po roku Janek zaczął mnie unikać. Pisałam do niego listy, ale on na żaden mi nie odpowiadał. Po pewnym czasie dowiedziałam się, że koledzy Janka do tego namówili i że bywa teraz z moją koleżanką.

Nie mogę sobie znaleźć miejsca i chodzę zupełnie jak nieprzytomna. Janek mówi moim przyjaciółkom, że się ze mną już nie przeprosi.

Nie wiem co mam teraz robić, bo dłużej bez niego nie wytrzymam.

Drogi Redaktorze! Doradź mi, co mam robić. Proszę Cię, drogi Redaktorze wydrukuj mój list! Może Janek go przeczyta i wróci do mnie, bo ja go strasznie kocham".

*

Biedna Panno Nineczko, serdecznie współczując niedoli Pani, drukujemy ten list, zgodnie z Pani prośbą. Miejmy nadzieję, że odniesie po żądany skutek, czego życzymy Pani z całego serca. Poza tem dobrze by łoby postarać się o zetknięcie osobiste z p. Jankiem. Najlepiej takie rzeczy załatwiać osobiście, drogą nstnej rozmowy bowiem najłatwiej wyjaśnia się wszelkie nieporozumienia. Działa tu także wiele urok osobisty i wspomnienia. Proszę spróbować.

Czarujący konduktor z linji 25

P. Krysia donosi nam:

„Jadąc tramwajem linji 25, spostrzegłam, że konduktor zwraca na mnie uwagę, zawsze jest przy mnie i ma chęć wszcząć ze mną rozmowę, ale, niestety, nie jechałam sama... Później, gdy wysiadałam przy dworcu Głównym, stał przy wyjściu i przypatrywał mi się badawczo. A ja, jak nie lubiłam konduktorów, tak się w nim zakochałam, gdyż był bardzo miły i sympatyczny, i miał czarujące oczy.

Więc radź mi, kochany Panie Redaktorze, co ja mam robić, bo nie mogę żyć bez niego, tak od pierwszego wejrzenia pokochałam go swą pierwszą miłością. Zapytuję Szanownego Pana, czy mogę jeszcze raz pożalić się przed Panem?"

*

Może to Pani czynić, ile razy Pani pragnie. Jestem zawsze do usług. Nie wiem jednak, czy Pani uda się znów kiedy ujrzeć tego konduktora. Chyba przypadkowo. W przyszłość proszę sobie zawsze notować numer podobającego się konduktora.

Kupon porady prawnej

Na małej wokandzie...

Nerwowy gość

(A.E.) Pan Izak Mandel udał się z narzeczoną do baru, gdzie bywał częstym gościem.

— Panie Kuba!

Kelner zjawił się natychmiast.

— Dzieńdobry pana Mandla. Co pan zamówi dzisiaj?

— Dwie kolacje. Ale coś dobrego, żeby nie potrzebowałem się wstydzić przed narzeczoną.

Po chwili na stole znalazła się rybka. Pan Mandel począł ją ze smakiem zajadać, a gdy skończył, splunął z obrzydzeniem i krzyknął:

— Panie Kuba!

— Słucham pana Mandla.

— Te rybkie było czuć.

— Hm, co pan powie — westchnął kelner. — Dobrze, że ją pan tak prędko zjadłeś, boby się zupełnie zaśmierdziała.

— Mnie się to wcale nie podoba, panie Kuba! — oświadczył ponuro pan Mandel. — A co pan teraz przyniosłeś?

— Kurę.

— Daj no pan. Skosztuję.

Pan Mandel skosztował i poczerwieniał ze złości.

— Warjata pan będziesz ze mnie robił? Przecież ona jest stara, jak świat.

— Kto?

— Kura!

— Skąd pan wie?

— Poznaję po zębach.

— A bo kura ma zęby?

— Ale ja mam zęby! — rozzłościł się pan Mandel. — Prędko dawaj pan co innego, bo sam nie wiem, co pana zrobię!

Dalszy ciąg kolacji również się nie udał. Galareta z nogi była nieświeża, wino wodniste i w rezultacie doszło do wielkiej awantury, w trakcie której pan Mandel spoliczkował pana Kubę.

*

— Proszę szanownego pana wysokiego sądu! — mówił pan Mandel na rozprawie. — Wszystkobym go przebaczył. I te rybe śmierdzące i te kure twarde... Ale jak go miałem nie dać w mordę za ten rachunek? Za te czternaście złotych, co on mnie napisał, atoli należało się tylko trzynaście?

Na to odpowiedział pan Kuba:

— Wysoki sąd nie ma pojęcia, co to jest mieć gościa szmondaka. Czy taki gość się może poznać na delikatność? Przecież on ma grube skóre, jak koń. Jak go nie chciałem zrobić przykrości przez napisa nie do rachunku nieszczęśliwą liczbę trzynaście, to on mnie zato dał w mordę.

No to czy on nie jest wart tydzień kozy za takie postępowanie? Wart, panie sędzio. Na moje odpowiedzialność możesz go pan wsadzić!

Sąd skazał pana Mandla na 4 dni aresztu.

Trzech zabitych i kilkudziesięciu rannych

podczas rozruchów w Damaszku

JEROZOLIMA (PAT) — W czasie wczorajszych rozruchów w Damaszku, zostali zabici 3 studenci, kilkudziesięciu demonstrantów i 40 policjantów odniosło rany. Studenci zmuszali kupców w dzielnicach żydowskiej i chrześcijańskiej do zamykania sklepów.

W Homs doszło do starcia, w którem padły 3 osoby zabite, a 20 odniosło rany.

W Damaszku i Aleppo aresztowano ogółem 750 osób. W obu tych miastach ogłoszono stan oblężenia.

Wysoki komisarz francuski de Martel przybył do Damaszku i oświadczył na konferencji prasowej, że Syrja będzie podzielona na 8 okręgów.

Ministrowie finansów i wyznań rządu syryjskiego podali się do dymisji, a podobno i naczelnik państwa też zamierza ustąpić.

Pełna tabela loterji

Wygrane pocieszenia po 50 zł.

I-e i II-e ciągnienie

121 344 54 77 703 19 89 1037 57 73
46 311 13 556 78 657 703 21 43 92 96
01 53 95 2011 53 57 249 72 76 393
01 19 515 46 615 700 32 39 814 916
20 76 3062 375 407 11 18 94 628 87
716 34 824 50 71 82 93 900 16 4095
103 7 18 83 261 328 410 16 51 66 85
623 762 841 981 5010 13 75 119 253
336 43 562 64 785 806 63 910 14 6055
94 141 203 17 30 307 482 557 87 734
2 818 916 7084 91 116 41 77 215 89
80 493 581 87 88 627 94 97 795 830
8014 41 155 202 307 38 478 682 739 97
01 7 29 36 975 96 9043 122 53 69
61 303 31 57 72 555 617 741 819

10003 125 66 243 372 453 501 50 699
762 77 905 44 49 11134 233 36 78 339
96 407 46 51 555 73 734 51 839 42 87
12032 76 180 223 46 330 463 66 89 617
81 69 806 70 924 43 13012 25 100 24
274 364 444 520 97 627 839 924 48 76
14004 10 25 40 118 45 49 256 313 32
42 633 705 32 41 82 986 15065 175
255 340 70 428 68 552 692 713 833 38
0 51 901 46 16080 156 261 90 95 316
89 463 580 91 681 83 744 58 78 827
99 97 913 17024 34 108 23 83 93 323
45 71 564 691 808 914 17 22 26 76
86 97 18032 69 106 55 70 452 55 510
42 66 634 35 727 929 96 19030 99 143
51 203 94 302 448 503 630 724 54 827
995

20015 39 89 142 61 81 89 327 59 436
31 72 507 10 28 40 60 614 27 91 704
51 55 56 809 58 69 82 91 914 21010 61
75 78 79 162 225 532 752 88 808 971
79 22008 210 47 304 487 89 541 58 616
25 27 68 707 24 807 25 50 68 910 39
73 23023 176 275 324 40 74 422 25 44
505 34 70 77 99 603 40 86 769 852 90
960 24027 57 107 22 29 205 39 83 326
413 629 42 86 70 13 20 900 14 25039
96 274 403 58 99 639 40 731 32 842
890 26007 51 59 330 46 73 96 404 46
84 551 62 686 751 910 38 61 27029 53
128 98 268 412 513 705 75 966 85 28005
27 28 198 374 508 72 616 757 876 29068
97 263 93 98 306 76 432 36 45 536 89
844 968 89

30003 113 35 223 67 93 411 42 531
51 625 31 47 767 69 76 880 82 971
31057 270 345 63 522 657 77 801 16
30 54 89 905 32006 124 27 402 88 666
67 742 815 58 906 23 36 55 33041 63
74 146 302 401 527 740 825 913 33
34086 102 37 220 51 558 98 615 759
997 35008 115 210 55 317 45 427 62
10 501 19 66 87 96 607 753 57 87 892
918 36126 275 312 34 41 414 15 530
39 601 84 775 91 881 919 37123 236
33 300 49 566 82 633 731 37 811 928
39 49 98 38123 307 423 571 602 25 80
736 857 79 912 39105 38 52 58 70 76
84 325 400 20 522 43 61 685 763 76
911 46 79 87 901 37 39 73 89

40056 217 26 66 75 318 452 61 576
745 905 62 93 41038 57 190 236 61 96
97 516 68 94 628 35 70 700 11 19 806
84 980 42032 65 97 114 235 309 29 41
425 509 25 769 824 41 64 92 930 43114
58 56 57 63 304 533 86 635 742 47 52
66 72 88 862 88 904 48 64 86 44092
263 336 48 622 826 931 45029 40 47
129 35 83 234 61 313 472 84 599 625
755 95 989 46099 145 96 254 341 64
467 523 658 714 59 917 19 37 47029
35 40 82 118 236 70 337 73 451 615 751
806 919 71 48054 290 351 54 595 669
806 37 913 89 49144 59 239 70 310 68
625 745 54 807 63 915 19

50003 12 118 45 221 40 71 364 411
46 657 76 710 874 51100 78 310 40 89
495 569 623 33 46 48 859 52119 77 220
39 50 349 86 87 457 571 650 87 763 83
980 53087 91 96 119 41 92 276 308 19
83 617 717 879 930 97 54023 84 109 42
16 200 408 30 93 517 668 825 916 26
52 55030 32 170 86 386 413 15 556 620
752 859 964 56022 54 124 95 229 70
768 510 50 54 96 658 709 43 47 95 858
948 57085 113 217 34 36 74 317 20 442
99 79 87537 646 49 53 739 42 819 973
58065 73 116 36 37 43 56 232 49 321
59 408 556 71 603 13 53 818 22 59026
74 75 262 369 448 513 92 679 826

60203 318 41 496 516 53 68 84 647
86 723 99 824 905 61007 63 293 339 43
91 93 455 557 725 55 94 892 934 62107
80 303 409 57 500 5 11 84 92 608 25
36 729 804 10 45 913 44 63004 65 70
184 316 91 442 43 46 55 649 51 781 97
818 86 930 64139 274 84 495 500 5 680
704 880 93 909 27 65247 439 72 92 567
853 78 736 89 90 96 841 941 66065 158
36 274 76 82 338 406 9 11 21 91 576
761 71 96 741 66 872 67020 40 85 88
146 222 333 38 469 75 553 87 91 614
717 91 879 68023 114 40 228 64 384
431 48 566 625 29 798 814 26 70 921
73 89 69086 163 80 265 88 374 427 43
502 18 29 35 66 799 802 15 982 94

70001 13 34 75 90 111 73 315 71 420
37 58 512 45 827 60 63 921 71014 20 26
82 33 279 441 53 541 737 48 887 911
99 72082 265 89 433 43 49 532 600 77
99 751 840 906 73026 46 56 77 169 216
18 36 305 66 463 687 873 998 74046 234
39 316 99 526 617 724 34 996 75128
203 339 456 92 544 605 45 785 805 944
76012 88 206 31 81 83 309 94 457 506
77 633 765 71 98 832 921 38 77079 122
45 43 58 60 63 207 303 407 76 536 58
563 46 74 741 898 780 45 123 238 341 62
42 44 68 751 93 840 44 74 79010 187
90 412 39 74 579 81 667 788 849 948 54

80013 72 300 33 459 527 73 78 90 606
76 712 845 51 957 81058 85 105 208 98
38 42 45 407 23 503 35 56 71 643 63
95 780 818 59 86 979 82027 30 36
38 62 80 821 72 164042 69 100 38 223

83 86 304 63 489 519 23 51 91 605 47
832 942 83158 96 214 5 789 349 81 433
564 659 62 720 40 91 900 84004 18 107
10 46 61 65 251 69 486 551 54 645 727
53 56 994 85042 73 192 205 37 540 641
750 67 877 931 86009 26 29 51 191 329
93 507 48 75 93 729 72 77 867 901 87017
65 93 114 80 275 328 30 47 49 62 407
53 514 15 60 640 851 982 88138 61 290
382 447 504 26 34 615 85 86 726 50 886
91 902 890 66 82 114 202 307 86 492 694
701 51 90 98 990

90049 130 57 262 98 332 415 68 518
85 632 727 67 905 91041 204 7 32 75
313 45 89 410 505 63 652 53 77 720 803
92000 20 43 164 77 276 431 45 58 504
7 605 28 802 86 93029 128 39 380 437
571 662 90 724 67 818 32 910 68 94039
128 82 243 64 366 421 22 69 660 68 751
71 76 858 61 936 44 87 95006 213 15
74 333 46 98 441 86 581 666 722 41 63
77 854 68 921 71 90 93 96101 246 375
460 537 769 960 76 78 97 97011 25 123
69 76 277 318 39 53 71 517 602 740
80 819 32 44 98032 91 115 257 61 376
450 81 537 820 45 917 99129 40 64 66
652 90 739 57 61 85 833 922 74

100132 48 32 95 219 28 84 95 96 330
91 406 46 645 77 87 737 951 101052 53
57 153 270 92 371 80 401 32 34 61 502
39 57 78 84 678 711 48 893 907 16
102020 98 184 206 8 302 20 46 76 481
567 615 31 88 746 817 21 71 83 103000
68 74 100 91 257 331 55 409 53 58 68
574 608 63 99 701 901 104151 213 45 54
81 302 89 514 50 612 26 66 90 735 94
961 90 105041 49 123 30 87 238 311 93
467 576 686 740 84 106034 60 67 128 51
58 63 217 26 29 346 421 43 516 25 819
44 107046 155 85 91 218 37 341 503 32
838 927 108053 87 149 78 95 311 51 77
427 39 553 69 692 706 899 994 109005
229 420 562 758 74 824 68 91 911 40

110099 235 91 401 39 80 95 508 628
781 82 859 983 111049 108 251 60 62
306 80 669 77 527 38 40 94 623 716 804
34 926 52 87 96 112022 47 149 221 24
60 89 411 17 44 570 639 790 821 62 67
927 113001 41 198 290 357 422 511 20
21 36 98 786 862 95 907 12 114151 284
301 33 66 568 688 90 94 726 971 115001
149 81 401 17 522 32 681 729 66 67 800
23 83 89 933 92 116036 182 207 44 85
362 402 613 729 83 863 78 910 117048
129 218 53 338 67 406 23 49 91 656 69
733 870 77 936 69 85 118051 97 103 12
31 207 12 71 303 27 57 426 648 97 747
821 912 33 71 73 119025 130 217 64 338
76 451 71 84 91 684 707 863 968 93

120006 19 22 213 15 337 489 548 660
81 736 54 77 830 62 94 98 945 121077
149 238 59 91 436 93 581 824 72 88 989
122035 79 190 284 89 460 89 90 666
719 55 94 852 123133 81 243 76 77 306
26 523 46 95 653 846 55 922 65 124180
92 257 64 81 374 583 806 82 942 91 97
125077 112 21 31 206 18 78 351 417
28 43 640 701 827 975 126108 204 391
513 621 74 789 859 79 906 8 32 90
127001 35 41 148 90 94 218 34 314 40
96 402 7 89 91 766 68 970 128001 34 71
111 331 533 50 74 89 610 25 52 740 57
824 129032 49 100 97 218 33 84 97 346
91 401 15 30 35 52 91 583 95 617 55
70 76 818 941 83

130038 41 87 129 89 320 464 67 89
527 32 622 46 828 38 994 131052 75 85
268 93 305 71 421 33 43 573 79 640 717
32 93 874 924 81 132099 113 49 258 335
74 87 444 90 529 67 82 635 57 729 71
861 70 86 928 52 60 96 133081 134 266
302 4 422 57 557 80 997 134002 267 348
53 55 87 90 405 546 602 8 20 97 727 55
858 981 135023 49 128 66 223 376 415
16 35 62 501 28 69 629 60 65 98 705 14
838 92 926 136058 87 100 205 38 86 357
89 99 411 48 532 619 40 738 49 61 899
903 79 98 137013 33 59 96 156 205 14
63 303 88 441 64 647 65 86 749 95 968
138081 224 313 19 21 81 84 417 60 96
540 65 797 812 923 39 84 139022 36 48
433 556 67 739 59 61 812 34 69 912

140022 90 217 50 80 81 354 73 556 619
51 69 89 724 37 858 80 906 141173 91
208 87 316 80 413 61 570 93 613 814 995
142180 323 450 54 544 711 806 46 75
974 143036 74 120 586 651 95 709 804
81 904 144007 188 207 21 48 89 314 435
583 754 145035 81 106 45 234 56 97 301
13 426 520 36 620 78 702 71 913 15
146515 42 603 21 43 92 716 73 863 69
147015 91 251 74 394 520 50 709 854
148028 154 307 469 83 87 501 23 35 52
95 635 92 750 846 908 82 149079 124
74 219 333 404 26 38 44 53 635 79 768
78 993

150008 59 228 95 392 551 608 51 59
86 707 50 71 82 99 818 924 151015 101
427 540 700 49 808 71 77
152011 343 55 501 58 789 99 857 69 84
907 41 48 74 89 153043 139 249 68 75
340 54 468 506 760 90 977 154009 32
134 203 4 350 99 401 15 62 509 32 647
52 763 70 77 93 821 81 931 57 155065
93 218 98 300 16 66 439 559 647 71 716
804 24 903 156041 178 288 98 338 52 419
48 666 711 861 914 47 157067 69 244 328
53 426 524 772 944 76 39 91 158010 60
128 89 223 35 67 335 499 608 87 718
80 159013 19 237 57 371 89 428 714 42
44 813 19 41 75 87 925

160022 135 260 478 520 41 62 74 688
746 49 876 84 902 11 13 20 51 161165 221
345 93 451 520 760 803 928 30 92 162003
100 49 301 3 29 70 84 600 36 91 773 912
163105 18 218 94 308 53 60 74 482 533
24 343 84 316 682 761 907 14 165017 35
130 54 235 77 488 595 758 73 845 60 927
31 166027 32 93 283 323 32 421 592 605
25 35 736 57 79 820 981 167046 194 322
23 38 84 497 526 40 626 62 90 743 879
915 33 58 168155 87 246 308 417 24 90
557 619 770 169076 305 6 437 63 72 504
69 608 17 90 748 50 836 912

170061 90 386 623 704 852 69 908 16
20 27 45 171110 219 373 78 534 687 701
9 46 78 835 172074 81 332 39 403 501
624 93 826 62 84 906 72 173066 82 140
57 264 319 407 569 653 73 749 174011
24 78 192 240 45 319 51 450 626 765 891
175053 113 27 47 410 527 49 58 63 74
616 26 68 92 701 26 37 44 73 90 98 803
17 957 63 72 176029 39 116 217 54 343
87 466 501 10 14 55 628 700 14 74 873
89 904 177123 243 354 508 602 715 830
33 952 77 92 98 178049 96 158 90 94
304 45 58 640 770 802 54 179043 133
263 76 85 335 45 52 649 97 719 23 821
965 78

180081 206 67 71 89 90 322 29 56 60
81 466 83 540 74 624 62 721 96 805 960
181040 129 72 73 83 202 53 89 353 99
462 80 503 683 744 70 975 182154 83
489 532 88 600 43 56 851 59 97 183012
180 216 69 89 96 319 29 76 94 420 554
636 92 728 849 924 77 184214 26 332 59
479 561 806 89 972 99 185026 215 31
350 86 95 434 537 675 867 936 186011
25 126 35 253 99 391 435 59 67 521 53
76 634 49 85 706 51 57 633 64 77 187087
91 95 100 203 371 475 557 778 817 76
932 56 188135 84 424 512 31 682 84 785
872 189018 50 84 170 204 27 314 97 433
98 640 732 35 813 15 79 91 903 76

190038 146 291 383 409 51 558 665
746 94 803 55 64 191000 37 106 13 60
270 382 517 47 73 628 779 834 192079
191 93 203 23 24 80 303 45 453 596
725 31 70 736 811 900 14 68 193048 128
224 51 352 415 506 66 76 95 623 32 83
736 46 947 194137 41 204 39 302 18 35
452 523 46 98 693 702 6 962 76

III-e ciągnienie

90 190 222 56 363 441 95 681 93 736
915 42 1059 1190 1235 48 1358 85 1412
80 1526 53 94 1690 1786 98 1824 50
430 44 47 75 626 99 764 970 3076 172
273 77 366 439 54 66 77 511 685 705 907
4092 156 242 55 440 550 53 647 742 59
858 5033 51 156 82 282 391 488 520 691
818 21 58 926 6063 96 131 207 16 86 503
5 600 765 812 938 49 62 7038 150 59 98
205 57 82 327 45 424 526 703 16 44 859
88 929 8096 98 113 214 46 71 407 538
635 718 49 810 56 906 55 85 9020 137
218 35 94 350 73 88 413 502 613 34 44
818 921 59 68.

10042 97 118 51 80 94 238 45 350 526
39 84 85 660 788 801 909 71 87 11072
76 99 208 26 338 72 575 88 12124 86 229
88 308 89 438 87 501 36 63 615 38 948
13063 171 76 79 321 487 89 636 67 709
56 801 88 929 14027 61 162 252 331 35
430 61 79 99 572 616 764 15015 156 212
21 62 93 518 786 844 905 39 43 81
16092 216 307 55 82 406 11 25 37 69 72
624 54 708 17 63 78 17054 351 75 456
531 50 70 603 58 60 742 961 18048 157
63 71 205 33 98 363 71 415 525 57 87
668 774 826 29 58 19088 255 87 97 373
406 548 50 606.

20003 195 311 418 19 586 747 95 885
913 57 21011 14 99 131 32 83 226 61 65
478 592 766 944 99 22102 23 76 87 460
519 52 90 693 943 72 91 23106 89 276
314 408 70 94 562 74 630 46 65 93 774
873 24061 103 21 62 91 241 325 552 628
861 984 25125 276 487 611 718 836 961
76 98 26174 84 325 468 522 76 614 66
84 764 848 62 27041 134 80 225 361 452
69 576 770 52 28056 97 184 281 83 92
437 592 708 81 863 932 61 92 29002 82
187 337 565 96 97 655 705 12 56 70 97
851.

30050 111 56 305 54 434 45 771 81
31120 313 70 73 423 94 507 44 603 749
891 965 32167 90 320 97 528 688 782 83
33043 53 87 114 15 16 59 205 25 94 464
852 34148 209 21 44 321 490 609 20 35
711 13 48 55 962 65 86 35042 44 83 106
19 211 45 51 375 535 624 46 87 723 909
62 63 36183 220 29 81 353 426 58 687
37030 94 141 74 214 71 325 55 61 66 99
423 26 50 510 95 612 36 50 813 16 92
976 38127 206 36 339 67 82 450 526 51
70 88 628 47 51 63 59 744 96 831 68 928
39117 65 89 90 214 354 402 517 27 620
840 60 80.

40259 350 58 68 554 986 41164 221 55
301 408 73 690 857 908 42095 451 542
882 89 992 43068 261 495 524 688 875
968 44012 15 207 36 312 19 31 51 93
437 505 96 678 45228 72 376 91 414 78
85 979 90 46478 625 72 875 901 65 47146
309 502 19 52 61 710 83 801 24 901 48090
334 444 49195 366 600 716 38 829.

50297 335 59 412 506 17 637 803 991
51009 142 69 304 33 79 492 544 653 67
914 52305 48 99 405 96 520 56 64 601
31 836 988 53116 455 747 060 54112 41
228 800 55157 229 73 458 578 618 52 724
71 881 957 56062 101 78 201 16 35 376
566 723 89 90 945 73 78 96 57054 81 86
212 345 72 84 530 774 880 919 79 58156
83 341 490 761 93 59128 226 74 305 6
472 640 730 83 98 996.

60119 307 83 462 705 45 60 61106 309
463 527 50 749 958 62062 133 222 79 377
621 727 805 58 936 65 63074 239 77 414
550 636 90 768 861 924 64010 470 572
621 91 65005 50 91 96 246 372 93 523
605 820 90 929 82 66016 120 76 206 7
67 377 558 709 44 51 836 90 939 87 89
67307 52 71 521 57 59 67 849 72 97 943
68096 134 77 250 66 321 50 413 60 504
688 721 49 918 44 75 69059 139 355 408
60 61 718 911.

70369 78 497 551 69 650 55 99 987
71091 100 19 257 307 83 99 764 823 976
72098 106 63 288 407 78 83 605 8 30
74 735 73255 57 308 503 81 735 831 37
995 97 74077 280 436 849 78 75209 26
41 60 432 500 732 78 851 53 54 58 911
76086 148 268 379 411 21 58 538 933
77096 242 322 473 583 771 811 976
78113 38 216 41 61 304 434 99 573 607
766 846 79069 151 54 411 575 602 794
808 36

80364 503 42 62 637 763 807 22 932
81001 13 30 246 89 337 490 517 742 811
963 82248 485 501 17 65 66 758 94
83146 200 27 33 314 25 88 888 84276
302 21 28 429 583 636 46 77 80 743 49
817 86000 103 78 97 234 42 659 86 87430
705 871 920 88150 202 75 355 540 28
634 714 909 11 89461 861 949 80

90142 62 75 331 52 83 406 73 651 739
91084 682 829 53 937 92204 491 619 706
79 835 53 93026 124 76 211 316 671 702
938 93 94122 49 52 244 318 445 597 623
97 95488 527 39 715 32 42 96232 34 70
435 850 62 906 97032 95 331 36 46 480
813 28 58 98065 90 189 230 53 69 398
459 97 515 639 728 996 99016 23 34 55
214 82 94 308 51 434 524 621 88 820 975

100196 530 48 614 58 766 851 69 93
101028 31 148 244 62 85 520 613 768 69
806 84 102087 392 464 519 862 52 915
103404 575 821 955 104032 33 74 75 137
284 576 643 58 59 717 835 939 57 105024
58 158 344 446 530 64 602 55 730 54 874
85 106658 763 32 860 945 107053 114 248
89 367 486 543 725 69 99 884 99 940 68
70 108028 33 120 46 201 356 605 86 758
82 920 23 58 73 109039 94 101 215 20
27 397 633 797 848 92 82

110296 505 23 75 612 24 754 79 83
805 75 964 111007 80 122 88 424 25 26
552 635 759 821 964 112013 114 86 87
90 233 62 388 670 895 113013 85 139 52
341 52 79 401 45 61 869 99 924 99
114101 12 211 312 18 403 543 55 795
831 915 53 60 115384 514 37 71 763 92
910 18 22 76 116066 133 231 420 85 530
49 688 705 52 117025 224 93 399 422
40 48 52 666 42 73 732 63 88 875 910
118078 187 762 827 119044 187 240 341
431 562 626 729 62 73 79 955 64 120041
217 75 381 452 59 99 608 973 121103
254 56 83 87 445 503 759 802 981 122174
83 359 99 450 543 51 76 659 729 822 91
123020 47 102 342 68 77 98 430 69 561
678 750 99 848 49 909 85 124176 93 516
843 929 73 125109 28 253 548 805 33 65
126026 98 149 261 93 370 96 454 849 89
953 127424 738 84 834 913 94 128013 45
285 351 722 39 82 808 65 129225 309 563
734 870 96 900

130085 193 404 38 71 790 864 78
131042 86 69 200 331 400 910 73 88
132024 163 262 386 682 759 97 827 50
73 133144 316 437 45 558 72 600 56 716
28 80 836 66 958 70 134041 42 123 33 96
265 88 309 409 79 691 98 766 866 80 83
135036 296 354 625 61 93 719 92 857 958
136181 201 15 40 363 400 44 90 553 636
706 7 54 800 59 82 951 137006 61 77
196 326 400 9 508 653 750 926 138304
46 442 519 623 33 730 139004 143 262
74 83 88 355 89 465 575 87 99 777 818
19 52 55 92 965

140042 73 387 510 35 40 94 820 26 32
46 141132 230 353 417 75 507 701 27 71
831 142063 145 208 50 62 82 390 473 89
518 622 812 143088 100 68 77 218 63
419 44 144036 94 99 111 26 66 200 9 329
47 503 669 760 145100 17 80 263 629
67 777 806 926 146196 363 425 48 854
55 61 983 93 147045 80 82 182 325 48
62 837 60 95 148040 66 90 104 16 59 80
200 87 500 28 697 149070 183 345 435
502 18 78 613 36 66 797 851 150150 76
381 528 53 624 830 954 151178 423 625
814 36 910 31

152090 184 93 259 64 313 77 462 514
832 93 912 153208 529 788 903 73 154012
133 44 46 83 239 529 39 822 932 48
89 155070 76 84 95 191 202 6 305 71
76 78 569 604 800 9 85 86 950 156005
240 318 60 475 515 873 946 157047 77
104 87 232 300 44 517 42 616 57 62 99
777 871 87 158029 35 215 75 319 442
542 43 761 976 88 159010 235 56 326 68
70 480 570 798 854 71 91 93 907 50 92

160203 71 378 437 506 617 66 700 67
987 161187 266 331 423 514 48 62 75
90 746 90 927 36 162052 205 12 94 394
876 87 916 163024 74 148 70 72 75 327
97 526 771 906 88 164092 184 244 315
30 415 648 67 711 69 878 165031 106 77
442 546 68 76 767 878 82 986 92 166355
89 334 588 849 911 16 167041 64 114
396 422 25 54 543 637 58 733 37 168239
42 69 98 300 440 95 687 954 90 169007
173 90 237 343 87 961 728 49 816 913

170054 67 160 432 41 76 86 553 715
171014 21 74 120 43 285 470 80 615 61
763 838 62 978 172050 52 314 45 536
58 648 58 703 33 992 173123 61 439 506
617 29 64 774 837 51 922 174026 71
76 207 42 79 326 29 562 672 838 942 46
175155 88 217 27 786 176143 92 236
336 594 778 909 177010 43 54 152 371
98 479 554 631 35 878 933 178045 213
698 728 883 904 69 179180 248 664 832
905

180015 24 161 210 302 461 633 704
817 1818259 311 93 421 24 32 96 610 12
756 906 19 53 64 182028 119 218 348
57 67 463 631 707 69 183095 502 13 647
184101 65 318 91 583 618 58 771 849
90 976 82 185503 45 48 711 60 876 924
45 186079 229 359 74 83 431 628 760 82
96 825 956 187265 433 587 680 90 805
57 96 901 188044 185 228 669 759 88
855 85 189000 11 20 105 202 325 27
701 66

190026 73 342 536 776 842 967 191013
136 247 479 528 632 805 944 78 192323
412 19 605 86 901 193002 106 252 80
333 78 486 587 194331 38 527 44 626
701 21 842

SPORT

W SPRAWIE POLSKIEJ EKSPEDYCJI OLIMPIJSKIEJ

W środę wieczorem odbyło się posiedzenie komisji sportowej P. Z. N., na którem omawiano sprawę wyjazdu narciarskiej drużyny olimpijskiej do Garmisch. Wobec katastrofalnego braku śniegu w Polsce, postanowiono, że wyjazd naszych narciarzy nastąpi możliwie najszybciej, w zależności jednak od uzyskania paszportów.

W skład naszej reprezentacji olimpijskiej nie wejdzie Michał Górski, który zrzekł się udziału w naszej drużynie z powodu egzaminów.

W razie korzystnych warunków śnieżnych, w sobotę i niedzielę odbędą się w Zakopanem zawody eliminacyjne drużyny olimpijskiej, które jednak nie wpłyną na skład naszej drużyny, a będą jedynie próbą sprawności naszych zawodników przed wyjazdem do Garmisch.

MISTRZOSTWA TENISOWE RZESZY

BREMA. — W czwartek odbyły się w Bremie dalsze rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Rzeszy. Rozgrywki w grach pojedyńczych doprowadzono już do półfinałów.

W grze pojedyńczej panów do półfinałów zakwalifikowali się: Jugosłowianin Pallada, Szwajcar Ellmer, Francuz Jamain i Niemiec Henkel. Wśród pań do półfinałów doszły: Hilda Sperling (Danja), Jadwiga Jędrzejowska, Nelly Adamson (Belgja) i Horn (Niemcy).

W grze podwójnej pań para polsko niemiecka Jędrzejowska — Schneider Peitz zwyciężyła parę Borneman — Hoyeaux 6:2, 6:2, para Schombergk — Zehden wygrała z parą Gleerup — Willemose 7:5, 2:6, 7:5, a para Roberg — Thomasson pokonała parę Schombergk — Zehden, grającą drugi mecz w jednym dniu, 7:5, 6:1.

IKP PRZYJEDZIE DO WARSZAWY

Na niedzielny mecz bokserski z warszawską drużyną Makabi zespół łódzkiego IKP przyjedzie w składzie nieco zmienionym, a mianowicie:

Zamiast Szweda wystąpi Popielaty w wadze muszej, a zamiast Durkowskiego — Banasiak w wadze półśredniej.

POLSCY ŁYŻWIARZE W BERLINIE

Do Berlina przybyli już reprezentacyjni łyżwiarze polscy w jeździe figur. na lodzie, a mianowicie: Popowiczowa, Grobert i rodzeństwo Kalusowie.

Wymienieni zawodnicy startują w rozpoczynających się dziś (w piątek) w stolicy Niemiec mistrzostwach Europy.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.25 Wileńska Orkiestra Salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa. 14.30 Dwa fortepiany. 15.00 „Jak Eliza Orzeszkowa przewiozła Traugutta". 15.30 „Po jednej piosence". 16.00 Lekcja francuskiego". 16.15 „Mamy ...ci" — słuchowisko. 16.45 „Polska śpiewa". 17.00 „Z sekretów stolicy". 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat zwierząt". 18.00 „Nasze miasta". 18.00 Koncert chóru rumuńskiego. 18.30 Muzyka rumuńska (ludowa). 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.55 „Obrazki z Polski". 21.30 „Kukułka Wileńska". 22.00 Recital śpiewaczy Bandrowskiej-Turskiej. 22.40 Muzyka taneczna.

JAK ELIZA ORZESZKOWA PRZEWIOZŁA TRAUGUTTA — OPOWIADANIE PRZEZ RADJO

W opowiadaniu radjowem p. t. „Jak Eliza Orzeszkowa przewiozła Traugutta", opartem na specjalnych studjach, autorka Gabrjela Pauszer w formie artystycznej przedstawia pełen napięcia moment z działalności Romualda Traugutta, dyktatora naszego ostatniego powstania. Opowiadanie odczytane zostanie dnia 25.I. o godz. 15.00.

KUKUŁKA WILEŃSKA

Najbliższy występ zespołu „Kukułki Wileńskiej" odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 21.30. Tematem tej wesołej audycji będzie manja pojedynkowa wciąż jeszcze pokutująca w pewnych sferach naszego społeczeństwa. Sprawy honorowe wszczynane są nieraz z najbłahszych powodów, zawierając też nieraz momenty humorystyczne, naco właśnie zwrócili uwagę autorzy „Wileńskiej Kukułki" w sobotniej audycji.

W szponach gangsterów

Drzwi otworzył jej niski pan, o szpakowatej bródce.

Gdy go ujrzała — odruchowy dreszcz przeszył jej serce. Jakaś niejasna myśl zaczęła torować sobie drogę w jej świadomości. Stanęła na progu i przytłumionym głosem zapytała:

— Czy pan jest mister Petersen?

— Tak, mistress — odpowiedział norweski kapitan płynną mową angielską i spojrzał na nią przenikliwym wzrokiem.

Zdziwiła się: Norweg, a tak płynnie mówi po angielsku?

Gdy weszła do pokoju, podał jej krzesło. Usiadła. Twarz jej zbladła, policzki zapadły się. W ciągu ostatnich dziesięciu dni przeżyła tak wiele, jak nigdy jeszcze w życiu.

— Otrzymałam pański list. Ma pan podobno jakieś wiadomości o moim mężu... — mówi niepewnym głosem i przygląda się małym, świdrującym oczom nieznajomego.

„Gdzie to już raz widziała taki wyraz oczu?" — starała się przypomnieć sobie. — „Gdzieś już te oczy spotkała".

— Tak, pani Grabina. mam wiadomości o pani mężu. — Kapitan podszedł do drzwi i zamknął je szczelnie.

Ten ruch przeraził ją: poco zamyka drzwi? Co ma zamiar z nią zrobić? Zauważył jej przestraszone oczy i odezwał się z uśmiechem na wargach:

— Niech się pani nie boi, pani Mary. Zamknąłem drzwi tylko poto, by uniknąć wizyty nieproszonych gości. Mam z panią omówić sprawę, która wymaga bezwzględnej tajemnicy...

— Kim pan jednak jest, mister? — zapytała drżącym głosem.

— Właśnie poto zamknąłem drzwi, by pani na to pytanie odpowiedzieć... — odparł tajemniczo.

Przyglądała mu się zdumiona. Nie rozumiała znaczenia jego słów.

— Kiedy pani wróciła z więzienia? — zapytał nagle.

— Dziś... — odpowiedziała półgłosem — ale... proszę pana, chcę wiedzieć w jakim celu mnie tu pan wezwał i jakie wiadomości posiada pan o moim mężu? A przecież... nie wiem... z kim mam właściwie do czynienia...

— Jeszcze się pani nie domyśliła, z kim ma do czynienia? — uśmiechnął się staruszek i w jego oczach zamigotały ironiczne ogniki.

— Tak... pański głos przypomina mi... jest bardzo podobny do głosu pewnego pana — jąka się pani Mary.

— Ma pani rację, nie mogę dać sobie rady z moim głosem — uśmiecha się. — Wciąż zdradza mnie mój głos... A teraz poznaje mnie pani?

— Czy to pan?... Czy to możliwe? — zawołała, szeroko otwierając oczy. Jakgdyby bała się wypowiedzieć imię, które jej przyszło na myśl.

— Tak, nie myli się pani, to jestem ja, we własnej osobie — odpowiedział cichym i tajemniczym głosem.

— Panie Fred? — wyrwał jej się okrzyk, pełen zdumienia i przestrachu — a więc pan żyje?

— Tsss... cicho... Dla świata mister Fred umarł... Czy pani zrozumiała? — przyłożył palec do warg.

— A więc pan żyje! O. jeśli pan nie umarł, to na pewno odzyskam męża! — łzy zalśniły w jej oczach, a twarz jej rozjaśnił uśmiech — widzę przed sobą żywego trupa? Jeśli tak się stało, panie Fred, odzyskując zpowrotem nadzieję!

— Właśnie poto „umarłem", by odnaleźć i zpowrotem sprowadzić pani męża — oświadczył mister Fred. — Stało się to zadaniem mego życia. Taki już los detektywa: gdy tylko pociągnie go jakaś sprawa, staje się ona dlań grą hazardową. Za wszelką cenę muszę ująć „miss Norę" i posadzić ją na fotelu elektrycznym. Jeśli uda mi się unieszkodliwić tego demona, wtedy mąż pani wróci do swego domu. Ale, pani Grabino, muszę z całą mocą podkreślić, że nikt na świecie nie powinien wiedzieć o tem, iż William Fred żyje, nawet pani własna siostra nie powinna o tem wiedzieć!

— Tak, mister Fred, tę tajemnicę ukryję głęboko w mej duszy. Jestem niezmiernie szczęśliwa, że pan mnie tu sprowadził i odkrył przede mną swą tajemnicę.

— A zatem, pani Grabino — do rzeczy. Przedewszystkiem wezwałem panią, by zakomunikować, że dziś widziałem „miss Norę" z pani mężem w Chicago. Z początku nie miałem pewności, czy to są oni. Ale gdy zauważyłem, że jadą za mną — sądzili, że nie widzę tego — przekonałem się ostatecznie, że to są właśnie oni: „miss Nora" i doktór Graba.

— Dziś spotkało mnie również to nieszczęście: widziałam mego zaginionego męża i straszną „miss Norę"... — przygnębionym głosem odpowiedziała pani Mary.

— Pani także? — badawczo spojrzał na nią mister Fred — w jakich okolicznościach?

Pani Mary opowiedziała detektywowi o spotkaniu na schodach domu, w którym William Fred mieszkał.

— Co tam mogli robić? Czy szli do mego mieszkania?— zapytał, a twarz jego pokryły zmarszczki.

— Nie wiem, zasnęłam pod chloroformem, zanim zdołałam tę rzecz zbadać.

— Ach, więc tak... To zmienia postać rzeczy — burknął pod nosem.

— A gdzie pan ich spotkał, panie Fred? — spytała, zaciekawiona.

Długą chwilę czekała na odpowiedź. Jej opowiadanie o spotkaniu na schodach, wywarło snać na nim wielkie wrażenie. Chwilę pozostał zamyślony, zmarszczył jeszcze bardziej czoło, a w oczach jego zabłysnął dziwny ogień.

— A więc, ciekawi panią, gdzie ich spotkałem? — przemówił nareszcie — czy zna pani restaurację gangsterów w Chicago?

— Nie.

— To jest „mokra" restauracja. Właściciel jej płaci Al Caponemu dziesięć tysięcy dolarów miesięcznie, wzamian za pobłażliwość policji... Jak widzę, słowa moje nie dziwią już pani. Jeśli ktoś w Chicago opłaca Al Capone'go, zyskuje tem samem nietykalność ze strony policji. Brzmi to trochę dziwnie, ale u nas, w Chicago, jest to na porządku dziennym. Król gangsterów jest faktycznym władcą naszego czteromiljonowego miasta, które zamienił w rzeźnię i spelunkę bandycką. Płacisz Al Caponemu — masz spokój... Otóż w tej restauracji zauważyłem dziś pana o rudej bródce i ciemnych okularach. Siedział w towarzystwie niezwykle pięknej kobiety. Aczkolwiek osobiście nie znam ani pani męża, ani „miss Nory", zrodziła się we mnie myśl: to są właśnie oni. Obserwowałem ich. Zauważyłem, że ta dama ma mnie również na oku. Podeszła do mnie, pod pozorem zapalenia papierosa, wszczęła ze mną rozmowę, zadała mi szereg pytań, na które odpowiedziałem łamaną angielszczyzną, podając się za kapitana marynarki Petersena. Coraz bardziej upewniałem się w mojem podejrzeniu, że to są właśnie oni...

— Postanowiłem wtedy — opowiadał dalej mister Fred — opuścić restaurację, wsiąść do auta i obserwować, czy pojadą wślad za mną. Powinna pani wiedzieć, że przywódcy bandy gangsterów odgrywają sami często rolę detektywów. Gdy tylko poczują, że ktoś ich śledzi, zaczynają zkolei obserwować swego prześladowcę, by go „spławić" z tego świata...

— Panie Fred, pan naraża dla mnie swe życie? — przerwała mu pani Mary.

— Wiem o tem, dlatego właśnie „umarłem" dla tego świata — odrzekł mister Fred. — A tymczasem gangsterzy nie prześladują jeszcze zmarłych. A zatem wskoczyłem do auta i podałem szoferowi pani adres, bo chciałam przy okazji dowiedzieć się, co słychać u pani. Byłem pewien, że pani jest jeszcze w więzieniu, i nie liczyłem nato, że panią tak prędko wypuszczą. Zatem, siadam do auta i rozmyślam: Jeśli pojadą za mną, nie ulega wtedy wątpliwości, że mam do czynienia z „miss Norą" i doktorem Grabą. Proszę sobie wyobrazić, że jak tylko auto ruszyło, zauważyłem w lusterku przy kierownicy, jak ta kobieta i pan z rudą bródką opuszczają restaurację, siadają do auta i jadą wślad za mną... Gdy zaś moje auto zatrzymało się przed pani domem, spostrzegłem, że ich auto prędko odjechało dalej, tak, jakgdyby ktoś za nimi pędził...

— Mój Boże! A zatem mój mąż był dzisiaj obok swego mieszkania? — obfite łzy spływały z oczu pani Grabiny. — Przejechał obok domu, w którym mieszka jego żona i dzieci? A serce jego pozostało nieczułe, nie wyskoczył z auta, nie uciekł od tej potwornej kobiety? Boże, co się stało, jak może czowiek tak bardzo się zmienić?

— Niech pani go nie oskarża... Winna jest miss Nora i jej potężna siła hipnotyczna... Doktór Graba znajduje się wciąż pod wpływem potężnej hipnozy. Ale proszę uspokoić się, uczynię wszystko, by zniszczyć tę zbrodniczą bandę. Coprawda, walka ze światem gangsterów jest bardzo trudna i nieraz można przypłacić ją życiem — ale walkę tę prowadzić należy! A teraz pragnę panią o jedno zapytać: czy jest pani gotowa dopomóc mi w tej walce?

Mister Fred utkwił badawczy wzrok w oczach pani Mary.

— Nie rozumiem pana... — odparła zdziwiona takiem postawieniem sprawy. — Oczywiście, że jestem gotowa panu pomóc! Nie spocznę do tej chwili, aż nie wyrwę mego męża ze szponów tej demonicznej kobiety!

— A więc, jeśli pani gotowa jest przyjść mi z pomocą, to powinna pani rozstać się ze swemi córeczkami i oddać je na pewien czas pod czyjąś opiekę... W walce przeciw miss Norze muszę mieć pomoc kobiety... Czy pani mnie zrozumiała?

Przyglądała mu się tak, jakgdyby nie mogła zdać sobie sprawy ze znaczenia jego słów. A potem zapytała drżącym głosem:

— A więc mam razem z panem śledzić miss Norę?

— Tak... Ale pani Grabino, pani musi również „umrzeć", albo „zniknąć w tajemniczy sposób"... W przeciwnym razie możemy przegrać całą sprawę...

Twarz pani Grabiny pokryła się głęboką troską. Była gotowa odpowiedzieć, że zgadza się na wszystko, ale w tej samej chwili rozległa się na korytarzu strzelanina. Kilka strzałów padło — jeden po drugim.

Pani Mary i mister Fred zerwali się instynktownie z miejsca.

— Zabito kogoś... — powiedziała i patrzała nieruchomo na mister Freda, który namyślał się, czy ma otworzyć drzwi, by zajrzeć na korytarz, co się stało.

Wkońcu zdecydował się. Zbliżył się do drzwi i powoli je otworzył.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Walka z przestępcą

VII.

Upłynęło kilka minut, gdy nagle podszedł do mnie jakiś mężczyzna i uchyliwszy kapelusza, zapytał po francusku.

— Pan oczekuje swego inspektora?

— Kim pan jest? — zapytałem wymijająco.

— Jestem agentem tutejszej policji kryminalnej, —mówiąc to pokazał mi markę policyjną. — Pański inspektor przysłał mnie tu, bym pana oczekiwał i sprowadził do niego. Nie chciał sam przyjść z obawy, by go ktoś nie zauważył.

Wydało mi się to wprawdzie nieco podejrzane, lecz pomyślałem sobie, że nikt obcy nie mógł wiedzieć o jego wczorajszem przebraniu, zresztą — miałem wszak liścik, pisany jego ręka.

Uspokojny udałem się wraz z moim przewodnikiem. Prowadził mnie tak przeszło dziesięć minut po pustych zupełnie ulicach, zabawiając przez cały czas rozmową. Odruchowo ściskałem w kieszeni rękojeść rewolweru. Wreszcie przyszliśmy na miejsce.

Przewodnik mój zapukał trzy razy do drzwi wejściowych, które po chwili otworzyły się. W sieni było zupełnie ciemno. Zaledwie przystąpiłem próg, gdy nagle poczułem silne uderzenie w głowę i straciłem przytomność.

Jak długo byłem nieprzytomny nie wiem, kiedy ocknąłem się z omdlenia nie zdawałem sobie narazie sprawy, gdzie jestem i co się ze mną stało. Po upływie dopiero kilku minut uświadomiłem sobie, że zostałem wciągnięty w pułapkę i jestem uwięziony przez bandę.

W pokoju paliła się mała lampka. Zauważyłem, że znajduję się w małym pokoiku bez okna, rodzaj alkowy, bardzo skromnie umeblowanym. Głowa mnie strasznie bolała i przez dłuższy czas niezdolny byłem zebrać myśli.

Oprzytomniawszy nieco, podniosłem się z kozetki i pocichu podszedłem do drzwi. Jak było do przewidzenia, drzwi były zamknięte na klucz. Położyłem się zpowrotem na kozetkę i zacząłem rozmyślać w jaki sposób wydobyć się z tego więzienia. Sytuacja moja była nie do pozazdroszczenia. Czyżby bandyci zamierzali mnie zamordować? Zwątpiłem w to jednak, gdyż, gdyby mieli ten zamiar, mogli to już dawno uczynić. Postanowiłem jednak w razie niebezpieczeństwa drogo sprzedać swe życie. Sięgnąłem do kieszeni, lecz rewolweru oczywiście nie znalazłem, ucieszyłem się natomiast znajdując papierośnicę z papierosami oraz zapałki. Zapaliłem papierosa i leżałem oddając sie rozmyślaniom. Powoli ból głowy ustawał i nie wiem kiedy zasnąłem kamiennym snem.

Kiedy się obudziłem, był już dzień. Czyżby chcieli zamorzyć mnie głodem, pomyślałem sobie. Byłem strasznie głodny. Zacząłem pukać do drzwi, lecz nikt się nie odzywał. Waliłem w drzwi coraz mocniej. Wreszcie usłyszałem kroki na korytarzu, drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł mężczyzna lat około trzydziestu.

— Jak się spało? — zapytał z ironicznym uśmiechem.

Postanowiłem zachować spokój i odpowiedziałem:

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
25
Sobota
N. św. Pawła

KRONIKA KRAKOWA

Na krakowskim bruku...

Wczoraj w nocy skradł nieznany sprawca łódź pychową z prawego brzegu Wisły, na szkodę Romualda Wrońskiego, rybaka, zam. przy ul. Zamojskiego 12, wartości 20 zł.

Policja krakowska aresztowała Florczyka Franciszka, piekarza, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za przywłaszczenie towaru bławatnego, wartości 600 zł. na szkodę Naftalego Glücksmana, zam. przy ul. Rakowickiej 19, w ten sposób, że będąc zajęty do pilnowania towaru, pod nieobecność Glücksmana towar sprzedał a pieniądze przywłaszczył sobie.

Aresztowanie sutenera

Ostatnio został osadzony w areszcie Leonard Oliszewski, lat 21 w Warszawie za uprawianie sutenerstwa i utrzymywanie w swoim lokalu domu schadzek, która prowadziła jego żona, Stefanja, kontrolna.

Sprowadzeni przez dziewczęta uliczne mężczyźni do lokalu Oliszewskich, zazwyczaj byli okradani z pieniędzy i garderoby.

Zamordowanie kupca

Na polach koło wsi Janki gm. Falenty, patrol policyjny znalazł kupca Lejzora Rosenberga mieszkańca Rawy Mazowieckiej, ciężko rannego nożem w plecy.

Rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus w Warszawie gdzie odzyskawszy na chwilę przytomność zeznał, że w nocy kiedy powracał z Warszawy z towarami — na wóz wskoczyło dwuch opryszków, którzy grożąc mu nożami zrabowali towar. Za uciekającymi opryszkami Rosenberg puścił się w pogoń Jeden z uciekających zatrzymał się, rzucił się na kupca i zadał mu cios nożem w plecy, poczem obaj bandyci zbiegli.

Kupiec doznał przecięcia płuc i silnego krwotoku wewnętrznego i nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

Pasażer krakowski „na gapę" zabił się, wyskakując z pociągu.

Onegdaj wieczorem między stacjami kolejowemi Radziszowem a Leńczami na linji kolejowej Kraków—Kalwarja wyskoczył z pociągu idącego z Krakowa do Wadowic pasażer jadący na gapę w III. klasie, przestraszony widokiem kontrolora.

Wyskoczył jednak tak nieszczęśliwie z szybko biegnącego pociągu, że poniósł śmierć na miejscu. Na razie nie zdołano ustalić identyczności tragicznie zmarłego.

Napad rabunkowy na mieszkanie adwokata

Wczoraj w godzinach popołudniowych na mieszkanie adwokata Juljana Goldberga w Łodzi dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Podczas nieobecności adw. G., do lokalu wtargnęli bandyci, którzy skrępowali służącą, 37-letnią Marję Matczak, poczem splądrowawszy lokal zbiegli.

Łupem rabusiów padły rzeczy, kosztowności i gotówka, ogółem na sumę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Epilog wielkich nadużyć kolejowych w Krakowie

Wczoraj w 3-im dniu procesu o nadużycia na szkodę koncernu IKC. zapadł wyrok. Sprawa budziła wielkie zainteresowanie zwłaszcza wśród afer pracowników kolejowych czekających z zaciekawieniem na sentencję tego wyroku.

Na podstawie wyroku skazani zostali: osk. Feldman na 4 lata więzienia, zmniejszone z powodu amnestji na 2 lata i 8 mies. więzienia. Po zaliczeniu aresztu śledczego pozostaje Feldmanowi do odcierpienia kara 23 miesięcy więzienia.

Osk. Keller skazany został na 3 lata więzienia, kara na mocy amnestji zmniejszona została na rok i 6 miesięcy, pozostaje oskarżonemu do odsiedzenia 9 mies.

Osk. Lewandowski skazany został na 2 i pół roku więzienia Kara na mocy amnestji zmniejszona została do 1 roku i 3 mies. więzienia.

Osk. Bauer skazany został na 3 lata więzienia, zmniejszone na mocy amnestji na 1 rok i 6 miesięcy. Do odsiedzenia pozostaje mu jeszcze 9 miesięcy więzienia.

Osk. Nosek skazany został na 3 lata więzienia, zmniejszone na mocy amnestji na 1 rok i 6 miesięcy. Do odsiedzenia pozostaje mu jeszcze 9 miesięcy więzienia.

Posłowie krak. bronią emerytów na plenum Sejmu

Niedawno pisaliśmy o akcji emerytów zdążającej do utrzymania ich praw. Akcja emerytów zdążała przedewszystkiem w kierunku usunięcia krzywdzącego dekretu o zaliczalności lat służby zaborczej co spowodowało wydatne obniżenie i tak już niskich uposażeń emerytalnych.

Akcja emerytów, którzy urządzili szereg zebrań odbiła się żywym echem tak w całej prasie jak i u czynników oficjalnych.

Jak się dowiadujemy mają posłowie na sejm R. P. z miasta Krakowa, zgłosić wniosek z żądaniem uchylenia art. 2 i 3 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935.

Jak nas informują oszczędności te jakie się chce przez wprowadzenie dekretu osiągnąć, możnaby łatwo uzyskać zmniejszając dodatek funkcyjny o 50 proc. co nie byłoby z tak wielką szkodą jak obniżenie uposażeń emerytalnych.

Dążenia emerytów w walce o ich prawa spotykają się z ogólną sympatją szerokich rzesz pracowników umysłowych, którzy są pomni tego że i oni kiedyś powiększą szeregi emerytów.

Krakowski kupiec przemycał towary Na sali sądowej zwarjował

Onegdaj przed sądem okręgowym w Łodzi stanął Abram Tennenbaum z Krakowa i tow. oskarżeni o przemyt i sprzedaż przemyconych towarów.

Głównym przemytnikiem był Tennenbaum, w roku 1931 skazany na 2 lata. Otrzymał urlop zdrowotny w czasie którego dalej uprawiał przemyt.

Na rozprawie Tennenbaum sprawiał wrażenie umysłowo-chorego, wobec czego sąd sprawę odroczył dla zbadania stanu jego umysłowości.

Nadużycia w krak. Funduszu Ubezp. Emerytalnych

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się sensacyjna rozprawa rozpisana na 4 dni o nadużycia w Krak. Funduszu Ubezpieczenia emerytalnego robotników.

Oskarżeni są: Jan Pacuła urz. pryw. zam. w Krakowie przy al. Słowackiego 50, Karol Szafrański urz. pryw. zamieszkały przy ul. Zólawskiego 6, Józef Zamer lak urz. pryw., Feliks Hess inżynier oraz Stanisław Kopeć asesor Sądu Rozjemczego Bractwa Górniczego z Kossówki p. Chrzanów. Odpowiadają oni za to, że w czasie od października 1933 do lipca 1934 sprzeniewierzyli kwotę 9.860 zł. 13 gr. na szkodę Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników.

Oskarżeni Pacuła, Szafrański, Zamerlak i Hess będąc urzędnikami Z.U.E.R. pobrali dla swej korzyści zapomocą fałszywych kwitów 9.860 zł. 13 gr.

Pozatem osk. Szafrański pobierał na terenie Związku w czasie od września 1932 do lipca 1934 łapówki od biednych górników, którzy chcąc zapewnić sobie wypłatę renty z zebranych poborów opłacali się oskarżonemu. I tak Szafrański pobrał od Jana Gładysza 180 zł. Walentego Slączki 135 zł. od Antoniego Gładysza 100 zł. od Józefa Gembali 100 zł. od Jana Fudali 40 zł. od Józefa Oleksiaka 45 zł. od Józefa Warzechy 72 zł. Wkońcu Kopeć przyrzekł za 5 zł. załatwić sprawę Józefowi Baranowi.

Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Kurzer, wotują s. o. dr Stępniowski i s. o. dr Bartynowski, oskarża prok. dr Szewczyk, bronią adw. dr Söhnel, dr Pleszowski, dr Kohane, dr Gumprich Powództwo cywilne wnosi adw. dr Ostrowski.

Straszne samobójstwo ucznia

Mieszkańcy Sosnowca poruszeni zostali wiadomością o samobójstwie 15-letniego Jana Grejnerta, ucznia III. klasy gimnazjum Staszica w Sosnowcu.

Desperat wszedł do suteryny w której mieści się ustęp i powiesił się na pasku. Po pewnym czasie do suteryny wszedł dozorca, który zauważył wiszącego chłopca. Niezwłocznie odciął wisielca i zawezwał lekarza, który stwierdził śmierć Grajnerta. Rozeszła się pogłoska, że tragicznie zmarły ma macochę, z którą stosunki były nienajlepsze i co wkońcu pchnęło go do samobójstwa.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Kandida".

KINA

Adria „Dziewczę z Budapesztu"
Apollo „Burza nad światem".
Atlantic: „Najpiękniejszy dzień mego życia" i „Ostatnia Serenada".
Bagatela „Prawda o miłości" i rewja „Po naszemu".
Premiera „Księżniczka Czardasza",
Stella „Co mój mąż robi w nocy".
Sztuka „Hrabia Monte Cristo".
Świt „C. k. walc cesarski".
Uciecha „W walce z caratem".
Wanda: „Melodje wielkiego miasta".
Muzeum: „Melodje cygańskie"

Radjo

Kraków G. 12 Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Dziennik południowy 12.15 Koncert 15.15 Nasz handel morski 16 Lekcja francuskiego 16.15 Słuchowisko dla dzieci 17 Reportaż 17.50 Pogadanka 18 Koncert 19.45 Wiadom. sportowe 20 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21 Audycja dla Polaków z zagranicy 22.40 Muzyka.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76, św. Teresy ul. Senatorska 5.

Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Aresztowanie zamachowca

Patrol policyjny w Łodzi zatrzymał na ul Sienkiewicza podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono paczkę, zawierającą materjały wybuchowe.

W trakcie ucieczki ścigany porzucił nadto rewolwer, przygotowany do strzału. Nazwisko zatrzymanego, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane jest w tajemnicy.

Trup w domu schadzek

We wsi Wojutycze koło Sambora w domu Anny Partyka jest dom schadzek, do którego przyszedł wczoraj wieczorem 27-letni Wasyl Mielniczy. Po opuszczeniu domu na podwórzu został Mielniczy naprzód pobity, a potem postrzelony z karabinu tak, że w kilka minut później zmarł. Sprawców w osobach Iwany Bucy i Michała Bobola, aresztowano.

Udusiła męża.

We wsi Bogusławki, gm. Reglów, pow. rawskiego, przed kilkoma dniami zmarł nagle w nocy 97-letni Wojciech Nowak. Zgon Nowaka wydał się mocno podejrzany mieszkańcom wsi, wobec czego dali oni znać policji, która zarządziła sekcję zwłok zmarłego. Wyniki jej potwierdziły podejrzenia. Okazało się że Nowak został uduszony.

Na podstawie podejrzeń policja aresztowała żonę Nowaka, 42-letnią Marjannę oraz sąsiada Wojciecha Bonikowskiego.

Decyzją władz sądowych Nowakową i Bonikowskiego osadzono w więzieniu.

Pomysłowy bigamista żenił się 15 razy.

Rekord w zawieraniu małżeństw pobił niejaki Symcha Cukier, który stosunkowo niedawno przyjechał do Warszawy z Palestyny i zdążył w stolicy zawrzeć kolejno małżeństwa z 15-ma niewiastami.

Cukier od każdej żony brał posag wahający się zależnie od okoliczności od 5 do 10 tysięcy złotych. Po otrzymaniu gotówki znikał na pewien czas, by zawrzeć nowe małżeństwo.

Na skutek doniesienia oszukanych żon Cukiera, wczoraj aresztowano w chwili, kiedy chciał poślubić 16-tą skolei żonę, p. Tennenwurcelamnównę.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2